



Kurier Międzyrzeczki

SIERPIEŃ '94
Rok IV Nr 8/42
Cena 5000 zł

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN



Kęszyca Leśna – Dom Kultury, Fot. J. Dąbrowski

**KONCERT
NA ZAMKU**
19.08.1994r.
GODZ. 17.00
PROWADZENIE
**TADEUSZ
SZANTRUCZEK**



1. Czy znasz tego człowieka ?
2. Jeżeli jeszcze nie, to się z Nim skontaktuj i ubezpiecz się.

tel. 46-40

W numerze:

SESJA RADY MIEJSKIEJ
EGZAMINY DO EKONOMIKA
DNI MIĘDZYRZECZA - PODSUMOWANIE
WYWIAD Z Alicją Paczkowską
Z NOTATNIKA WIKARIUSZA
997 - KRONIKA POLICYJNA



**NOWO OTWARTA
HURTOWNIA
PAPIEROSÓW - ALKOHOLI I NAPOJÓW**

SERDECZNIE ZAPRASZA
KLIENTÓW
w godz. 8.00-16.00
w sob. 8.00-14.00

Udzielamy korzystnych bonifikat
Transport do 20 km - GRATIS
Realizujemy zamówienia telefoniczne

**20.08
PROMOCJA
SPRZEDAŻ
PAPIEROSÓW!**

Zachęcamy miłą współpracę

MIĘDZYRZECZ, ul. Konstytucji 3 Maja 2 (plac GS) **☎ 25-96**



P.S. - Ciąg dalszy donosu „Z bocznego krzesła”

(Jeszcze zdążą wydrukować w tym numerze, więc szybko i krótko donoszę. Druga sesja odbyła się jak planowano 21 lipca br. Na sesji obecny był senator Zdzisław Jarmużek, oraz Przewodniczący Senackiej Komisji do spraw Administracji i Samorządu Terytorialnego senator Adam Woś. Pan senator Woś w swoim wystąpieniu omówił aktualne zagadnienia samorządowe oraz sprawę przyszłych powiatów (napiszę o tym w późniejszym terminie).

Na program sesji składały się:

1. Uchwalenie poprawionego statutu Miasta i Gminy i regulaminu Rady Miejskiej. Komisja statutowa przedstawiła proponowane zmiany i po krótkiej i ostrej dyskusji

sji statut jak i regulamin uchwalone 23 głosami „za” i 1 „wstrzymującym” (na sesji było obecnych 24 radnych).

2. Wysłuchanie sprawozdania ustępującego Zarządu.

3. Wybory zastępców burmistrza oraz członków Zarządu Miasta i Gminy.

Na wniosek P. burmistrza, wybrano tylko jednego zastępcę - p. Piotra Buszewskiego (20 „za”, 4 „przeciw”) ewentualnie drugi zastępca będzie zaproponowany w późniejszym okresie.

Wybrano (zgodnie z uchwalonym statutem) czterech członków zarządu - członków rady:

3. Mieczysława Lamchę (22 „za”, 2 „przeciw”) p. Mirosława Podgajskiego (16 „za”, 8 „przeciw”)

p. Zdzisława Zimocha (22 „za”, 2 „przeciw”) p. Mirosławę Rosol-Świdorską (20 „za”, 4 „przeciw”) Zarząd liczy 7 osób - 3 to burmistrz z zastępcami, nie muszą być radnymi..

4. Ustalono wynagrodzenie dla burmistrza, zastępcy, oraz wysokość diet dla nieetatowych członków zarządu, radnych i przewodniczącego rady.

5. Wybrano stałe komisje rady o następujących nazwach:

- komisja rewizyjna
- komisja oświaty, kultury i zdrowia,
- komisja rolnictwa, infrastruktury wsi i ochrony środowiska,
- komisja inwestycji, budownictwa i mienia komunalnego,
- komisja przestrzegania prawa i gospodarki finansowej.

ciąg dalszy str. 3

URODZENIA

1. Skoczylas Dariusz, s. Jana i Wioletty
2. Przybysz Mateusz, s. Dawida i Katarzyny
3. Brylewska Joanna, c. Jana i Haliny
4. Masiukiewicz Dawid, s. Ireneusza i Angeliki
5. Jakubek Patrycja, c. Krzysztofa i Beaty
6. Kozłowski Wojciech Piotr, s. Ryszarda i Grażyny
7. Więclawek Natalia Helena, c. Eugeniusza i Jolanty
8. Kaczmarek Amelia, c. Przemysława i Ewy
9. Wojska Agnieszka, c. Andrzeja i Anny
10. Rożek Aleksandra, c. Zenona i Marii
11. Kowalewski Sebastian, s. Wojciecha i Małgorzaty
12. Babiak Edwin Michał, s. Michała i Krystyny
13. Kacprzak Aneta Iwona, c. Edwarda i Anny



14. Sawiński Adam, s. Jarosława i Renaty
15. Tama Klaudia, c. Stefana i Krystyny
16. Zięba Angelika Patrycja, c. Andrzeja i Barbary
17. Niedziela Kinga Magdalena, c. Jarosława i Lilli
18. Czapnik Sebastian Adrian, s. Roberta i Danuty
19. Bujanowski Karol, s. Ryszarda i Gabrieli
20. Judek Marcin Aleksander, s. Andrzeja i Ewy
21. Bernas Bartosz Kamil, s. Zdzisława i Jadwigi
22. Michalek Sebastian, s. Mariana i Haliny

14. Kamiński Roman
15. Sobczak Robert
16. Warszawa Remigiusz
17. Tomysek Artur
18. Pawlak Sylwia
19. Adamiowicz Maciej
20. Matuszewski Tomasz
21. Denczyk Izabela
22. Olszak Małgorzata
23. Czernikiewicz Marzena
24. Sitnicki Dariusz
25. Nowak Aleksandra
26. Górny Krzysztof
27. Kowalczyk Jarosław
28. Sochacka Sylwia

18 LAT KOŃCZA

1. Brandebura Gabriela
2. Zaremba Dominik
3. Tylkowska Anna
4. Kaszubska Patrycja
5. Krzak Justyna
6. Prymas Mariusz
7. Rucki Artur
8. Szulikowski Daniel
9. Bednaruk Marcin
10. Pomesny Andrzej
11. Dwojewski Daniel
12. Borowiak Rafał
13. Walkiewicz Ewa



ŚLUBY



1. Ropel Artur i Węglewska Anna
2. Stelmach Grzegorz i Koźlak Sławomira
3. Koropczak Piotr i Szmulkis Alina
4. Miłaszewski Jarosław i Szeremet Małgorzata
5. Bąbół Ireneusz i Matern Aneta
6. Barszczak Marek i Mikołajczak Katarzyna
7. Kozubał Andrzej i Stępień Katarzyna
8. Kołodziejczyk Piotr i Szczuka Iwona
9. Szerszeniów Andrzej i Batkowska Zofia
10. Mikołajczyk Adam i Pomes Grażyna
11. Cybulski Zbigniew i Kwiatkowska Dorota
12. Nowaczyk Krzysztof i Mizgajski Marianna
13. Szkudlarski Robert i Gruda Dagmara
14. Muderhak Robert i Cichocka Anna

ZGONY

1. Borowiak Bronisław zam M-cz
2. Krajcer Henryk Adam zam Bukowiec
3. Maślankiewicz Marian zam. M-cz
4. Brożyna Władysław zam. M-cz
5. Kubaszewski Zygmunt zam. M-cz
6. Ziemecki Roman zam. M-cz
7. Kaźmierczak Jan zam. M-cz
8. Sobiecki Feliks zam. Kalsko
9. Pluskota Edward zam. Bukowiec
10. Plewa Urszula Barbara zam. M-cz
11. Fertala Zdzisław zam. Bukowiec
12. Kornacki Alfons zam. Kalsko
13. Jakuszewska Anna zam. M-cz
14. Pihan Eugenia zam M-cz
15. Litwin Jan zam. M-cz
16. Gliszczński Andrzej zam. M-cz
17. Chomiak Grzegorz zam. Bobowicko
18. Goetz Aleksander zam M-cz

STOPKA REDAKCYJNA: GAZETA PRYWATNA

RED. NACZ.: Anna Kuźmińska-Świder, SEKR. RED.: Joanna Szczotko, ZESPÓŁ RED.: E. Błaszczak, S. Cyranik, D. Brożek, P. Buszewski, J. Dąbrowski, R. Krawiec, Zb. Melnik, H. Rusiecka, B. Rusiecki, M. Sawczyn, D. Sokółowska, J. Stopyra, J. Wiśniewski, E. Ziarkowski, A. Zientecka.

ADRES REDAKCJI I BIURA OGŁOSZEŃ: ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 18-02. Nr konta: BS Międzyrzecz 921246-72586-136-61

Poglądy wyrażane na łamach „Kuriera Międzyrzeckiego” są poglądami autorów.

Ogłoszenia: 4.000 zł cm², 2.000 zł słowo.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów bez wiedzy autora.

Skład komputerowy: „A-Graf-Komp” Ireneusz Faliński Lubniewice-Suszyce 12/10/3 (10⁰⁰-21⁰⁰)

Druk: Poligrafia St. Grześkowiak, Dunikowskiego 5, Gorzów Wlkp.

„Zbocznego krzesła donoszę...”

PIERWSZA SESJA II KADENCJI

29 czerwca 1994r. to historyczna data dla gminy Międzyrzecz, bowiem o 10.00 w Międzyrzeckim Domu Kultury rozpoczęła się pierwsza sesja II kadencji Rady Miejskiej.

Po powitaniu gości i radnych, sesję otworzył senior nowo wybranej rady p. **Edward Kral**. Orkiestra dęta przy MDK odegrała Hymn Narodowy (o orkiestrze jeszcze będzie za chwilę). Radni przystąpili do uroczystego ślubowania. Po ślubowaniu (obecnych było 27 radnych - jeden nieobecny usprawiedliwiony) przystąpiono do pierwszych w tej kadencji wyborów - wyboru Przewodniczącego Rady.

Po bardzo zgodnym (aczkolwiek tajnym) głosowaniu, 27 głosami „za” przewodniczącym został wybrany jedyny kandydat na tę funkcję p. **Puchan Kazimierz**. Były przewodniczący wręczył bukiet kwiatów wraz z życzeniami, radni bili brawo, a w przerwie, która nastąpiła w obradach składano dalsze gratulacje i życzenia. Następnie radni wybrali viceprzewodniczącego Rady, którymi zostali p. **Sokołowska Jadwiga** i p. **Salej Wiesław**. Kolejno wybierano delegatów do Sejmiku Samorządowego w Gorzowie. Tym razem wybrani zostali p. **Puchan Kazimierz** i p. **Lamcha Mieczysław**. Władza uchwałodawcza została więc ukonstytuowana. Kolej na wybór władzy wykonawczej - na wybór Burmistrza. Radni mieli możliwości różne. Mogli podjąć decyzję o wyborze w późniejszym terminie, można było odpowiednią osobę z konkursu, w końcu można było wybrać na tej sesji - i tak się stało. Kandydatów było dwóch: p. **Solarewicz Krzysztof**, którego kandydaturę zaproponował w imieniu grupy radnych p. **Turonek Piotr**, oraz p. **Kubiak Władysław**, którego rekomendował p. **Barczycki Zbigniew**. Głosowanie - jak wszystkie poprzednie tajne - nie wyłoniło zdecydowanie kandydata. P. **Solarewicz** otrzymał 12 głosów „za”, p. **Kubiak** 14 głosów „za”. Według interpretacji prawników obecnych na sali, 14 głosów to za mało aby wybór był dokonany. Jednak prawie wszyscy radni byli zdania, że należy dziś wybrać burmistrza. Zdecydowano się głosować po przerwie po raz drugi. W czasie przerwy prowadzono liczne konsultacje, wymianę poglądów, rozmowy korytarzowe (w eleganckim świecie np. w sejmie mówią

się, że są to rozmowy kulaarowe) radni doszli do wniosku, że wysłuchają autoprezentacji kandydatów - i wtedy raz jeszcze będą głosowali, tym razem przy urnie na stole prezydalnym. Pierwszy wystąpił p. **Solarewicz** przedstawiając swoje dokonania zawodowe, oraz w kilku słowach zamierzenia na przyszłość (kandydaci mieli tylko 5 minut czasu). Kolejno p. **Kubiak** podał przebieg pracy zawodowej i swoją wizję działań jako przyszły burmistrz. Głosowano po raz drugi (jak się później okazało, nie było to konieczne, bo jednak wystarczyło 14 głosów aby wybór był dokonany). W wyniku głosowania p. **Kubiak** uzyskał 16 głosów „za”, a p. **Solarewicz** 11. Burmistrzem Miasta i Gminy Międzyrzecz został wybrany p. **Kubiak Władysław**. Po gratulacjach i kwiatkach od ustępującego burmistrza p. **Ziarkowskiego**, oraz życzeniach od radnych przystąpiono do wyboru Komisji Statutowej Rady.

Komisja ta, musi do następnej sesji wykonać bardzo ważną pracę, musi przeanalizować statut Miasta i Gminy obowiązujący do tej pory, uzupełnić, przeredagować, wnieść ewentualne poprawki, lub po prostu go zaakceptować. Będzie to prawo obowiązujące na 4 lata. Główne założenia statutu pozostaną prawdopodobnie takie same. Ale może ulec zmianie ilość członków Zarządu, ilość zastępców burmistrza, ilość zakres i działania komisji rady - będą one prawdopodobnie trochę zreformowane. To wszystko należy teraz opracować i przedstawić na następnej sesji do zatwierdzenia. Praca jest ważna i jest jej dużo. Skład tej komisji: p. **Blochowicz Zenon** - przewodniczący, p.p. **Salej, Puchan, Ignatowicz, Ziarkowski, Rusiecki** - to członkowie.

Sesja dobiega końca. Jest jeszcze krótka dyskusja i informacja o uroczystościach rocznicowych w naszej Międzyrzeckiej Jednostce Wojskowej - to jest 50-lecie istnienia przypadające w dniu 5 lipca 1994r. Na tym sesję zakończono. Kolejna odbędzie się 21 lipca.

A teraz o orkiestrze. Z wielkim trudem po kilku zebraniach udało się stworzyć Orkiestrę Dętą przy Międzyrzeckim Domu Kultury. P. Dyrektor MDK J. Pacholak, Kier. Wydziału Kultury p.E. Błaszczak i niżej podpisany, pomimo wielu trudności i oporów zebrali grupę muzy-

ków, członków dawniej działających w Międzyrzecku orkiestr (Szpitala w Obrzycach i wojskowej). Z tych muzyków ochotników utworzono podstawowy szkielet orkiestry. Wybrano kierownictwo: kapelmistrz p. **Kurzyński Mieczysław**, szef orkiestry p. **Dudziński Ireneusz**, kier. organizacyjny p. **Plebanek Jan**. Orkiestra jest wyposażona w instrumenty muzyczne ze Szpitala w Obrzycach, które zostały przekazane do MDK. Orkiestra więc jest i orkiestra gra. I chwala jej za to! Uświetniła I Sesję Rady Miejskiej pierwszym występem. Grała z werwą i zaangażowaniem wiązaną melodii, a potem Hymn Narodowy. Była to podniosła chwila i czuliśmy się jakoś uroczystej. Mam nadzieję - na to liczą członkowie orkiestry - że nowa Rada będzie pamiętała o potrzebach materialnych (naprawa instrumentów, zakup nut itd.). MDK otrzymał komplet mundurów dla orkiestry z zaprzyjaźnionej gminy z Holandii - z Oudenbosch - są one trochę szczupłe, ale chyba można je wykorzystać współpracując z szkołą muzyczną, którą też mamy w Międzyrzecku.

Na łamach Kuriera zgłaszam w imieniu apel do wszystkich, którzy mają ochotę grać, uczyć się, włączyć się w pracę orkiestry, o zgłaszanie się do MDK, lub do wymienionych Panów z kierownictwa orkiestry. Są bowiem już dwa elementy, które mogą, a wręcz powinny zaowocować muzyką - Szkoła Muzyczna I Stopnia i orkiestra przy MDK. A zatem - muzycy wszystkich krajów - o przepraszam - muzycy naszej Gminy łączcie się z pozdrowieniami

MACIEJ SAWCZYN

ciąg dalszy ze str. 2

6. Powołanie zespołu do opiniowania kandydatów na ławników ludowych i członków kolegiów do spraw wykreślenia.

W końcowej części sesji wydano zgodę na postawienie kamienia-pomnika na dawnym cmentarzu ewangelickim zmarłych mieszkańców Międzyrzecza - ewangelików. Zaaprobowano zmianę przeznaczenia dotacji dla ZOZ-u.

Na tym sesję zakończono. Następna odbędzie się we wrześniu - prawdopodobnie. Tyle donoszę. Reszta po wakacjach - z życzeniami miłego urlopu dla tych, którzy na to zasłużyli.

SAWCZYN MACIEJ

P.S. Do punktu czwartego:

1. Wynagrodzenie Burmistrza - 18 mln 960 tys (brutto)
2. Wynagrodzenie z-cy - 14 mln 200 tys (brutto)
3. Przewodniczący Rady - 250% najniższego wynagrodzenia (czyli około 5 mln 100 tys nie jest opodatkowane)
4. Radni - dieta 10% najniższego wynagrodzenia czyli około 170 tys zł
5. Nieetatowi członkowie zarządu - dieta 20% najniższego wynagrodzenia czyli około 340 tys.

A.K.Ś.

W jednym z poprzednich numerów Kuriera pisałam o fatalnym wyglądzie i stanie technicznym kamienicy, obok książki Bestseller (dawniej mieścił się w niej najpopularniejszy w mieście zakład fotograficzny pani Wierzejskiej). Przestrzegalam przechodniów o możliwości upadku na ich głowy, któregoś z balkonów. I proszę, oto kamienica jak nowa. Lśni kolorami odnowionej fasady. Prace renowacyjne wykonała, po wygraniu przetargu, firma ogólnobudowlana braci Rywaków.

Mieczysław Rywak: „Wygraliśmy przetarg i przystąpiliśmy do remontu. Balkony trzymały się na słowo honoru. Zdejmowaliśmy je rękami, tak wszystko było przegnięte. Wszystko zrobiliśmy od nowa. Chciałem zachować poprzedni wygląd kamienicy, starałem się wykonać podobne elementy np. tralki balkonowe. Elewację wykonałem farbami akrylowymi z dodatkiem żywicy akrylowej, żeby była trwała. Kosztowało to więcej ale mam pewność, że długo zachowa-

estetyczny wygląd. Wymieniliśmy część dachu, blacharkę, uzupełniliśmy brakujące elementy. Cyfry szczytowe są auten-

BRAWO FIRMA RYWAK

tyczne, zdejmowałem je własnoręcznie, później przykleiłem na specjalny klej. Lubię pracę na takich obiektach jak ten, to jest znacznie ciekawsze, niż malowanie wielkiej płyty. Robiłem już Szkołę Muzyczną, budynki w Kęszycy Leśnej. Słyszałem, że w tym roku ma być odremontowana ta część ulicy do krzyżówki,

chciałbym też robić pozostałe budynki, jeżeli wygram przetarg, miałbym satysfakcję, że przyczyniłem się do poprawy wyglądu naszego miasta. Bo kiedy oglądam miasta w Wielkopolsce np. Nowy Tomyśl czy inne, to krew mnie zalewa, że u nas wszystko takie brudne i odrapane. Ale największym problemem na tej budowie było zapewnienie bezpieczeństwa nie tylko pracownikom lecz przede wszystkim przechodniom. Jezdnia też utrudniała zadanie. Jakoś jednak sobie poradziliśmy i to nam się przyda na przyszłość. Lubię nowe, trudne zadania”.

Zyczę panu Rywakowi trudnych zadań, tym bardziej, że się z nich tak dobrze wywiązuje. Na zewnątrz budynek odzyskał swój blask, wewnątrz jest jednak nadal brudne, nieestetyczne.

Czy nadal holdujemy zasadzie z minionej już chyba bezpowrotnie epoki „byłe od frontu?”

ANNA KUŹMIŃSKA-ŚWIDER

MINĘŁY KOLEJNE DNI MIĘDZYRZECZA

Wśród różnorodnych propozycji każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Były imprezy profesjonalne - kabaret „Klika”, przedstawienie teatralne „Sługa dwóch panów” oraz konkursy, turnieje i plener plastyczny dla dzieci na dziedzińcu międzyrzeckiego Zamku.

Wiele wrażeń estetycznych dostarczył nam jak zwykle Turniej Tańca Towarzystwa o Puchar Dni Międzyrzecza, impreza o charakterze ogólnopolskim wrosła w życie kulturalne miasta na stałe i cieszy się dużym powodzeniem w świecie tanecznym i publiczności międzyrzeckiej.

Tegoroczny turniej przebiegał w 5-ci kategorii:

- do lat 10-ciu

I miejsce: **Dworczak Dariusz, Natalia Dawidowska** („Fan” Międzyrzecz)

II miejsce: **Stachowiak Paweł, Pawłowska Katarzyna** („Fan Dance” Gorzów)

III miejsce: **Wołyniec Bartosz, Matkowska Anna** („Fan Dance” Gorzów)

- 11-12 lat początkujący

I miejsce: **Śwędrowski Arkadiusz, Ausareny Aneta** („Fan Dance” Gorzów)

II miejsce: **Łopatko Patryk, Napierała Emilia** („Fan” Międzyrzecz)

III miejsce: **Sawicki Piotr, Wołyniec Karolina** („Fan Dance” Gorzów)

- 13-14 lat początkujący

I miejsce: **Owsian Daniel, Schwarz Justyna** („Fan” Międzyrzecz)

II miejsce: **Pietrusik Daniel, Dacyszyn Maja** („Fan” Międzyrzecz)

III miejsce: **Kurzyński Sławomir, Kudelska Barbara** („Fan” Międzyrzecz)

- 11-12 lat zaawansowani

I miejsce: **Lubka Krzysztof, Stepień Dorota** („Astra” Szczecin)

II miejsce: **Soja Piotr, Bielecka Anna** („Fan” Międzyrzecz)

III Miejsce: **Kowalewski Michał, Kozłowska Małgorzata** („Dziupla” Poznań)

- 13-14 lat - klasa „E”

I miejsce: **Białous Krzysztof, Golińska Katarzyna** (AKTT Szczecin)

II miejsce: **Bereźnicki Krzysztof, Bereźnicka Agnieszka** („Fan” Międzyrzecz)

III miejsce: **Wolk Marcin, Story Małgorzata** („Fan” Międzyrzecz)

Czerwcowy turniej tańca odbył się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1. Składam serdeczne podziękowanie dyr. Szkół p. Alicji Witter za udostępnienie obiektu.

Odkryciem tegorocznych Dni Międzyrzecza okazał się Festiwal Śpiewających Dzieci. Impreza nowa, po raz pierwszy zorganizowana przez MDK ale nie ostatnia. Będzie to festiwal coroczny i na stałe zagości w życiu kulturalnym miasta. Wśród 32 młodych wykonawców uwagę jury i publiczności zwrócili: **Justyna Tarnowska, Dorota Stempel, Marta Skrzydło, Anna Jakimowicz** oraz zespół wokalny: **Wioleta Bartnik, Helena i Barbara Kowalczyk, Damian Goroński**.

W dniach 14-17 sierpnia 1994r. Międzyrzecki Dom Kultury jest organizatorem pleneru plastycznego dla grup młodzieżowych z Bad Freienwalde (Niemcy) i Międzyrzecza - miejscowości położonych na obszarach przygranicznych i współpracujących w ramach Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. Plener realizowany będzie z myślą o wspólnej pracy oraz wymianie doświadczeń w dziedzinie plastyki. Spotkanie będzie kontynuacją pleneru plastycznego, który odbył się w dniach 6-13.02.1994r. w Bad Freienwalde.

Prace plastyczne wykonane podczas pleneru zaprezentowane będą na wystawie zorganizowanej w MDK.

JOLANTA PACHOLAK-STRYCZEK

Międzyrzecki Dom Kultury informuje, że w miesiącu sierpniu Kino „Świt” będzie czynne w piątek, sobotę i niedzielę. Projekcje filmów odbywać się będą o godzinie 19.00.



Szanowna Redakcjo!

Awantura o miejsca w Liceum Ekonomicznym. Jak co roku absolwenci klas VIII borykają się z problemem wyboru przyszłej szkoły, od której zależeć ma ich dalsza kontynuacja nauki rozpoczętej w szkole podstawowej.

W końcu nadeszły te dni, kiedy my ósmoklasiści przystąpiliśmy do egzaminów wstępnych (27, 28 czerwca). Wszyscy zdający przed, po i w trakcie czasie trwania egzaminów byli stremowani, spięci, pełni wrażeń oraz rozdarci wewnętrznie. Każdy stawiał sobie pytania: „Czy zdam, czy nie? Czy przyjmą mnie, czy nie? Co będzie jeśli ...” Odpowiedzi uzyskaliśmy po upływie dwóch dni od momentu zakończenia egzaminów. W tym roku do Liceum Ekonomicznego miało być przyjętych około 60 osób na 144 chętnych.

W ten sposób musiało odpaść 84 osoby. Po wywieszeniu ocen okazało się, że 45 osób oblało matematykę i 2 język polski. Te osoby przystąpiły do egzaminu poprawkowego, który pomyślnie zdały. Ci, którzy zdali pozytywnie egzamin za pierwszym podejściem byli pewni, że mają pierwszeństwo przed tymi, co pisali poprawki (bo tak nakazuje prawo ucznia). Jednakże „szanowne” Grono Pedagogiczne Liceum Ekonomicznego w tym roku pozwoliło sobie to ważne

prawo zlekceważyć, sprawiając tym ogromny ból i cierpienie oraz powodując załamanie psychiczne u większości oszukanej młodzieży.

To twierdzenie argumentujemy kilkoma przykładami. My przedstawiamy jeden, najbardziej bulwersujący. Otóż jedna koleżanka zdała egzamin na dostateczny (3) z języka polskiego i na niedostateczny (1) z matematyki. Po zdaniu poprawki zastała przyjęta do szkoły. Takich przypadków było aż 26 (26 osób przyjętych po poprawkach). Nasuwa nam się pytanie, dlaczego my, którzy zdaliśmy egzamin byliśmy na drugim miejscu? Czy nie powinno być odwrotnie? Dlaczego nie mogliśmy też poprawić otrzymanych ocen? Na lepsze? Dlaczego inni, mimo pisanych poprawek dostali się? Przecież każdy z nas mógł oblać matematykę czy język polski, pójść na poprawkę, której poziom w porównaniu z zadaniami egzaminacyjnymi był śmiesznie niski. Otrzymaliśmy po ocenie bardzo dobrej i jesteśmy w ekonomiku bez żadnej porządnej nauki!

Wstrząsnął nami widok ósmoklasistki wychodzącej ze szkoły ze łzami w oczach, trzymającą w ręku podanie, do którego było dołączone świadectwo z czerwonym paskiem!!! Gdyby owa osoba oblała oba egzaminy nie byłoby w tym nic dziwnego. Jednak zdała je pozytywnie. Jak uczniowie po poprawkach mogli równać się z młodzieżą, która zdała jak przedstawiona przez nas koleżanka.

W świetle tego wszystkiego wnioskujemy, iż w tym roku w LE dopuszczono do wielkiej niesprawiedliwości i fałszu wobec uczciwie i systema-

tycznie pracujących uczniów. Łzy spływały po policzkach oszukanych osób. Nikt nie zważał na to czy jest chłopcem czy dziewczyną, czy ktoś się patrzy czy nie. Było to zupełnie obojętne. Spółkało nas tak wielkie rozczarowanie na ludziach, którym wierzyliśmy na słowo, wierzyliśmy, że podejmą słuszną decyzję. Przecież przez całą naszą dotychczasową edukację szkolną nauczyciele nauczali nas, iż sprawiedliwość i zaufanie są najważniejsze w życiu każdego człowieka. Dochoodzimy do wniosku, że LE stało się szkołą prywatną, w której dominują dzieci bogatych rodziców. Aby dostać się do tej szkoły niekoniecznie trzeba posiadać wiedzę. I gdzie jest tutaj wspomniana sprawiedliwość!? Przecież każdy z nas miał takie same możliwości ...

Tym listem na pewno obrazimy nauczycieli LE, którzy mogą nie zgodzić się z naszą opinią, jednak oni doskonale wiedzą jak było naprawdę. My jesteśmy pierwszymi osobami, które stawiały czoło niesprawiedliwości panującej w LE i raczej na tym liście nie skończyliśmy tego protestu!!!

ZAWIEDZENI ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

P.S. Bardzo prosimy o wydrukowanie tego tekstu na łamach Waszej gazety. Może ten list nie jest najlepszym, który Szanowna Redakcja otrzymała, ale nie sposób wyrazić na papierze nasze zranione uczucia...

Z góry serdecznie dziękujemy!

(Prosimy o zachowanie nazwisk do wiadomości redakcji)

**Zespół Szkół Zawodowych
im. Stanisława Staszica
w Międzyrzeczu**



**Redakcja
Kuriera Międzyrzeskiego**

Odpowiedź na list ósmioklasistów

Liceum Ekonomiczne w Międzyrzeczu nie było, nie jest i nigdy nie będzie szkołą „prywatną”. Przyjęcia do szkoły odbywają się nie według widzimisie dyrektora, ale decyzją Szkolnej Komisji Kwalifikacyjno-Rekrutacyjnej w oparciu o opracowany przez szkołę regulamin przyjęć, z którym wszyscy kandydaci mogli się zapoznać, ponieważ wywieszony był przy wejściu do szkoły. Zasady i tryb przyjęć do ZSZ im. Stanisława Staszica respektują stosowne rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i zarządzania Kuratora Oświaty w Gorzowie. O żadnej dowolności nie ma więc mowy.

Rozumiem, że ósmioklasiści, którzy nie zostali przyjęci do naszej szkoły, mogą czuć się rozgoryczeni, nawet pokrzywdzeni, ale słowo „oszukani” jest tu co najmniej nie na miejscu. Tam gdzie 144 osoby walczy o 60 miejsc tam zawsze będą wygrani i przegrani. O przyjęciu do szkoły decyduje przede wszystkim wiedza, a nie stopień na świadectwie szkoły podstawowej, często, naszym zdaniem, wyproszone lub wypłakane. Jak ocenić bowiem uczniów, którzy legitymują się szóstkami i piątkami, a nie mają na swym koncie żadnego osiągnięcia, żadnego

startu w konkursie przedmiotowym i egzamin wstępny zdający na ocenę mierną lub dostateczną?

Rozumiem, że egzamin jest stresem i mocnym przeżyciem dla świeżo upieczonych absolwentów i że w niektórych przypadkach osiągnięty na egzaminie rezultat jest niemiernorodny, bo komuś zabrakło szczęścia lub „nie podeszły mu tematy”. Tym większe uznanie należy się dzieciom, często z okolicznych miejscowości, które na egzaminie potwierdziły, że zasługują na świadectwo z czerwonym paskiem.

Prawda jest, że egzamin z matematyki był w tym roku wyjątkowo trudny, stąd 41 osób uzyskało ocenę niedostateczną. Egzamin poprawkowy dostosowany był do poziomu przeciętnego ucznia kończącego szkołę podstawową, a wrażenie jego łatwości mogło powstać w zestawieniu z wyrównanym poziomem zadań kuratorskich. Zgodnie z zarządzeniem nr 4/94 Kuratora Oświaty w Gorzowie z dnia 8 czerwca 1994r. „ocena uzyskana na egzaminie poprawkowym jest oceną ostateczną z tego przedmiotu”. Możemy dyskutować, czy jest to sprawiedliwe i słuszne, ale przepis respektować musimy. Absur-

dalnym jest zarzut, że 26 uczniów po poprawkach z matematyki przyjęto do szkoły, pomijając osoby, które pozytywnie zaliczyły egzamin wstępny w pierwszym podejściu („pozytywnie” oznacza tu po prostu ocenę dostateczną i mierną). To tak jakby jedną klasę utworzyć z samych „poprawkowiczów”. Tylko cztery osoby po egzaminie poprawkowym znalazły się na liście przyjętych, ponieważ uzyskały one na egzaminie z języka polskiego ocenę dobrą.

Komisja zgodnie z regulaminem przydzielała dodatkowe punkty półsierotom, dzieciom nauczycielskim, premiowała udokumentowane osiągnięcia sportowe i artystyczne, uwzględniała orzeczenia Poradni Wychowawczo-Zawodowej.

Ósmioklasiści piszą, że czują się oszukani, ponieważ uczono ich sprawiedliwości i uczciwości, a tych pojęć, w ich mniemaniu, nie znają nauczyciele naszej szkoły. Szkoda, że nie nauczono ich odpowiedzialności za słowo.

Upublicznianie swych prywatnych żalów, podawanie nie sprawdzonych faktów, obrażanie nauczycieli, stawianie zarzutów o naruszaniu regulaminu i rzucanie podejrzeń na szkołę nie najlepiej o Was świadczy, Drodzy Ósmioklasiści. Nie zmienia to faktu, że gdyby takim stylem jak list do Kuriera Międzyrzeskiego napisane zostały Wasze egzaminacyjne wypracowania, ten list nigdy by nie powstał, a Wy moglibyście marzyć o zawodzie ekonomisty.

**DYREKTOR ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH
MGR OLA JANUSIEWICZ**

TEKST PŁATNY

TEKST PŁATNY

TEKST PŁATNY

TEKST PŁATNY

APETYT NA ZDROWIE

„Człowiek, któremu lepiej się żyje ma wiele marzeń. Chciałby sobie kupić auto, pojechać na urlop, chciałby kupić też odpowiednie naczynia do kuchni. A człowiek chory ma tylko jedno marzenie, żeby być zdrowym”.

Ośrodek Wypoczynkowy „Głębokie” został wybrany na miejsce spotkania dystrybutora sprzedaży firmy AMC (ALFA METAL CRAFT CORPORATION) w Polsce pana N. Deglasa ze swoimi klientami z naszego regionu. Jedną z wielu atrakcji tego miłego spotkania było prapremierowe wykonanie hymnu AMC przy akompaniamencie międzyrzeckiego zespołu TREX. Treść hymnu oddaje w pełni ideę zdrowego odżywiania. Korzystając z możliwości zadałem kilka pytań najważniejszej osobie w AMC Polska.

- Czy AMC to czasami nie jest zdrowe za bardzo wysoką cenę? Nie ukrywajmy, że jest to spory wydatek dla przeciętnej polskiej rodziny.

- Zapewne jest to spory wydatek ale czy wyrób jest drogi? Nie jest to drogi wyrób w przeliczeniu na leki, badania, wizyty u lekarza, energię jaką oszczędzamy. Jest to inwestycja, która bardzo szybko się spłaca.

- Kim jest w taki razie przeciętny klient AMC?

- Wydawać by się mogło, że są to tylko osoby bogate, a tym czasem okazało się, że docieramy do około 30% społeczeństwa. Kupią ci wszyscy, którzy potrzebują.

- Czy korzystanie z tych naczyń nie zabija tradycyjnej dobrej polskiej kuchni?

- Dzięki naszym naczyniom można osiągnąć więcej smaku, więcej walorów i przyjemniejsze gotowanie w kuchni. Gotowanie bez wody, pieczenie bez tłuszczu nie ogranicza smaku tylko go dodaje, wszystko ładnie wygląda i lepiej smakuje, praktycznie się przyrządza.

- Czy możemy więc mówić o rewolucji w kuchni?

- Kuchnia jest jedynym pomieszczeniem w domu, które w ciągu 100 lat nie przeżyło żadnej rewolucji. Wydaje więc się, że przyszła wreszcie pora na tę rewolucję.

- Jaka jest gwarancja na wyroby AMC. Czy klient jest dostatecznie chroniony przez prawo, czy może czuć się bezpieczny?

- Nasza firma daje gwarancję na całe życie. Dajemy możliwość tygodniowego wycofania się z umowy bez żadnych

konsekwencji.

- Jak wygląda reklama i marketing w AMC?

- Nie robimy żadnej reklamy. Zamiast wydawać pieniądze na reklamę w TV, kupujemy prezenty, które otrzymują gospodarze za prezentację. Naszą reklamą jest zadowolony klient, który nas poleca innym.

- AMC to sposób na życie?

- Jak najbardziej. Posiadamy swoje biura badawcze w Szwajcarii i ostatnie badania wykazały, że za 10-15 lat ludzie jeszcze bardziej będą dbać o swoje zdrowie, jeszcze mniej czasu spędzać w kuchni.

- To znaczy, że każdy mąż powinien zafundować żonie taki prezent?

- A dlaczego żona nie może zafundować mężowi? Dlaczego oboje nie mogą dojść do porozumienia żeby dać swoim dzieciom zdrowie, wygodę i przyjemność życia.

Najbardziej ze spotkania zadowoleni byli klienci, którzy mieli możliwość spotkania z dyrektorem firmy po kilku la-



tach używania naczyń. Mogli zadawać pytania dotyczące przyszłości firmy w Polsce. Wzniesiono wspólny toast za zdrową i radosną przyszłość śpiewając:

„Naszym celem ludzkie zdrowie

Tu prezydent ci opowie,

że bez tłuszczu i bez wody
zdrowy obiad jest gotowy ...

My najlepszy towar mamy
nie potrzeba nam reklamy ...

Hej, hej lepiej jeść

to naszego życia treść

Hej, hej lepiej żyć

Dużo jeść i mało tyć ...”

Zadowolony klient to podstawowy i jedyny cel przedstawicielstwa AMC- stwierdził dyrektor N. Deglas.

OPRAC. AGNIESZKA ZIENTECKA

Wszystkim pracownikom oddziału chirurgicznego a szczególnie dr. Marianowi Stoinskiemu za troskliwą opiekę, oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszego ojca Konstantego Godurkiewicza podziękowania składa
rodzina

Do Redakcji ...

„Każde cierpienie coś daje”

Pragnę podzielić się ze wszystkimi wrażeniami z „II Lubuskich Prezentacji Wokalnych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej” w Lubsku, które odbyły się w dn. 12.06-19.06.1994r.

Wśród laureatów Prezentacji znalazła się moja córka Maria Karolina Szulga - dziecko słabowidzące, niedosłyszące z Dziecięcym Porażeniem Mózgowym.

Kiedy dowiedziałam się, że zgłoszenie zostało przyjęte, zrodziła się we mnie niepewność i obawa. Z tak mieszanymi uczuciami wyruszyłam na wezwanie przygody, która okazała się być niezapomnianym, wzruszającym przeżyciem.

Panująca tu atmosfera przyjaźni, zrozumienia i pomocy wzajemnej bardzo nas wzruszyła i zaskoczyła. Niewiarygodna spontaniczność, bez odrobiny rywalizacji wśród uczestników, organizatorów, młodzieży lubuskich szkół oraz mieszkańców Lubuska i okolicznych miejscowości. Każdy uczestnik prezentacji miał zapewnioną opiekę specjalistów: muzyka, pedagoga, logopedy, psychologa, opiekę medyczną oraz opiekuna w osobach młodzieży ze szkół lubu-

skich. Konkurs poprzedziły warsztaty muzyczne pod czujnym okiem muzykologów. Koncerty Galowe w Lubsku i Gubinie przyjęto bardzo ciepło i spontanicznie. Nie zabrakło dodatkowych atrakcji.

Pragnę gorąco podziękować, w imieniu córki i swoim, wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że Karolinka mogła wziąć udział w tych prezentacjach. Jest to dowód, że dzieci niepełnosprawne na równi z dziećmi zdrowymi mają prawo uczyć się w szkołach masowych oraz uczestniczyć w naszym codziennym życiu bez wytykania palcami ich wad.

Córka jest uczennicą kl V c Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu.

ANNA SZULGA



Do Redakcji ...

**SZKOŁA
PODSTAWOWA
Nr 1
im. Kornela
Makuszyńskiego**

Niedawno, dwa kółka teatralne działające przy naszej szkole przeżyły wielki zaszczyt.

Zostaliśmy zaproszeni do Konina na Wielkopolskie Spotkania Teatralne. Nasze zespoły teatrów żywego planu „Jedynka” i „Pchła” próbowały zdobyć jedno z czołowych miejsc. Nagrodą był wielki i zielony patron tych spotkań Koniński Smok, którego nie wygraliśmy.

Nasze przedstawienia to:

- bajka muzyczna Wiery Badalskiej pt. „Obłoczek”

- „Przygody Koziołka Matołka” na mo-

tywach książki K. Makuszyńskiego.

Do Konina przyjechaliśmy przed południem. Tam zostały nam przydzielone pomieszczenia na rekwizyty i stroje. Musieliśmy się spieszyć ponieważ występowaliśmy jako jedni z pierwszych. W innych przedstawieniach pokazywano baśnie, bajki i opowiadania. Nie zabrakło też widowisk poruszających ważne problemy społeczne. Spektakle różniły się pod wieloma względami.

Pierwsze miejsce zajęło przedstawienie pt. „Pozwólmy ptakom śpiewać”, ukazujące świat w latach zagrożenia ekologicznego. Po występach udaliśmy się z opiekunami na mały spacer po Koninie. Ten dzień na pewno zapisał się w pamię-

ci i historii obu międzyrzeckich zespołów teatralnych, tym bardziej, że wróciliśmy z nagrodami.

KIKA CZYLI KASIA IGNATOWICZ

Od pewnego czasu w naszej szkole pojawiły się drabiny malarskie, wiele sal lekcyjnych zmieniło wygląd. Chcielibyśmy podziękować wszystkim rodzicom, którzy przyczynili się do odświeżenia naszych klas.

Pomagali im również nasi starsi koledzy z VIIc.

Dziękujemy

UCZNIOWIE KLASY IVb

REPERTUAR KINA „ŚWIT”

1. „Doskonały świat” USA 5, 6, 7.08. godz. 19.00
2. „Trzy kolory - czerwony” franc.pol. 12, 13, 14.08. godz. 19.00
3. „Na zabójczej ziemi” USA 19, 20, 21.08. godz. 19.00
4. „Dom dusz” Niemcy, Dania 26, 27, 28.08. godz. 19.00

KINO ZAPRASZA!



INICIATYWA NA PIĄTKĘ Z PLUSEM !**NA KOLONIACH
FAJNIE JEST ...**

Dobiega końca pierwszy turnus kolonii letnich, zorganizowanych przez międzyrzeckich społeczników z lokalnego Komitetu d/s obchodów Międzynarodowego Roku Rodziny.

Komitet ukonstytuował się wiosną bieżącego roku i znalazł nieformalną siedzibę w Biurze Senatorskim naszego parlamentaryzmu, dra Zdzisława Jarmużka. Pierwszą inicjatywą działaczy była kilkudniowa wycieczka do Wrocławia, w której uczestniczyło kilkudziesięciu uczniów szkół podstawowych. Obecnie w dwutygodniowych koloniach, jakie odbywają się pod patronatem Komitetu, uczestniczy czterdzieścioro dzieci z najuboższych rodzin, wytypowanych przez pracowników Ośrodków Pomocy Społecznej ze Skwierzyny, Trzciela oraz - oczywiście - Międzyrzecza.

Bazą wakacyjnego wypoczynku jest internet Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego, którego dyrektor pani Maria Lechert zapewniła kolonistom również fachową opiekę ze strony wychowawców Ośrodka. Program jest bardzo bogaty, przewiduje m. in. liczne wycieczki, biwaki, kąpiele i plażowanie nad jeziorem Głębokie. Dzieci zapoznają się z pięknem Ziemi Międzyrzeckiej, a celem obu turnusów jest rozbudzenie wśród nich zainteresowań proekologicznych i wzmocnienie kondycji fizycznej poprzez prawidłowe żywienie i rozmaite zajęcia sportowo - rekreacyjne.

Równie ważnym zadaniem jest przeciwdziałanie patologiom społecznym, gdyż część kolonistów zdążyła już wejść w konflikt z prawem. Kilkoro z nich znajduje się pod opieką kuratorów sądowych, a prawie wszyscy wywodzą się z najuboższych rodzin. Szczególnie trudna jest sytuacja nastolatki z Międzyrzecza, której ojciec przebywa w więzieniu, a matka leży w szpitalu, złożona ciężką chorobą. Dziewczynka - na drodze wyjątku - została przyjęta na dwa turnusy, jednak nie wiadomo kto zaopiekuje się nastoletnią uczennicą po zakończeniu wakacji? I nie jest to przykład odosobniony.

Idea kolonii polega na tym, iż są one całkowicie nieodpłatne, co należy zawdzięczać wsparciu ze strony OPS, władz samorządowych naszego miasta, Sądu Rejonowego i

Kuratorium Oświaty. Niemniej cenna okazała się pomoc międzyrzeckich przedsiębiorstw i biznesmenów. I tak np. spółka „REMPOL” i Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalno Mieszkaniowej udostępniły uczestnikom autokary, dzięki czemu mogli oni zwiedzać Zieloną Górę, Leszno, Łagów i Międzyrzecki Rejon Umocniony. Spółdzielnia „Confex” zaopatrzyła kolonistów w wspaniałe chusty, a dzięki przychylności dyrektora międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Rekreacji dzieci mogły bezpłatnie korzy-

stać z wypoczynku na plaży miejskiej nad jeziorem Głębokie i zwiedziły turystyczny odcinek MRU. Natomiast hurtownia „EKS-POL” dostarczyła dzieciakom mnóstwo napoi chłodzących, jakże potrzebnych w czasie lipcowych upałów. Bezpłatnie pracują również wszyscy opiekunowie.

Przewodnicząca Komitetu, Zofia Ratajczyk, liczy na to, że w Międzyrzeczu nie brak ludzi dobrej woli i kolejne firmy oraz prywatne osoby przyłączą się do tej akcji, wspierając organizatorów finansowo, lub ofiarując im swoją pomoc.

Drugi turnus rozpocznie się już 2 sierpnia. Czy dzieci spędzą czas równie interesująco jak ich poprzednicy? Wszystko zależy od hojności sponsorów i zaradności organizatorów, którzy w chwili rozpoczęcia akcji dysponowali wyłącznie dobrymi chęciami.

D. BROŻEK

Lokalny Komitet obchodów Międzynarodowego Roku Rodziny działający przy Biurze Senatorskim organizuje w Internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu kolonię letnią.

Nadmieniamy, że dzieci uczestniczące w koloniach pochodzą z rodzin mających trudną sytuację materialną. Koszt pobytu jednego dziecka na dwutygodniowym turnusie wynosi 1 mln zł. W związku z tym kadra kolonijna zadeklarowała się pracować społecznie. Nie mamy jednak pełnego zabezpieczenia finansowego. Zwracamy się do państwa z gorącą prośbą o wsparcie finansowe.

Za zrozumienie problemów dzieci, które z akcji swej niesamodzielności wymagają uprzywilejowanego traktowania, z góry serdecznie dziękujemy.

Nr konta: **PKO Międzyrzecz nr 21614-20675-136**

Na adres: **Klub Parlamentarny SLD, Biuro Senatorskie
ul. Konstytucji 3 Maja 16
66-300 Międzyrzecz**

**Przew. Lokalnego
Komitetu MRR
mgr Zofia Ratajczyk**

Koledze**Józefowi SZUKIEŁOWICZOWI**

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci ojca
składa: Zarząd Oddziału PTTK „Ziemi Międzyrzeckiej”
i Koło Przewodników PTTK

WAKACJE W POLSCE „B”

Z pochodzenia jestem Wielkopolanie, z urodzenia i wychowania Międzyrzeczaninem. I pojechałem, jak co roku od wielu lat, na urlop w Bieszczady. Dokładniej, do wsi na pograniczu rzeszowskiego i przemyskiego.

Pojechałem, wróciłem i żyłbym w nieświadomości, gdyby nie znajomi, którzy oznajmili z niejakim podziwem - Byłeś na wschodzie, tam - tam w Polsce „B”? Rzeczywiście w Polsce „B” ja też tak rozumowałem, zawsze wschód kojarzył mi się z zacofaniem, Zachód zaś z nowoczesnością. A potem przyszła refleksja - przecież tak na prawdę dzisiaj podziały na Polskę A, B, C itd. nie mają żadnego sensu. Przed drugą wojną światową może miały swoje uzasadnienie, wkrótce po niej też, ale teraz są tylko nieporozumieniem. Ktoś kto tego nie pojmuję, a jego rodzina przyjechała kiedyś z lubelskiego czy rzeszowskiego, nadal wstydy się swych korzeni. Robi duży błąd.

Strzecha - to obraz najgłębiej chyba zakorzeniony w potocznej świadomości. Istotnie, we wschodnich województwach spotyka się jeszcze sporo drewnianych domów, ale strzechy tylko w skansenie. W 9 przypadkach na 1 - obok takiego domu stoi nowa murowana willa. Oczywiście, stary dom jest zadbane i odmalowany.

W okolicach Międzyrzecza a i w samym mieście, większość domów jest skandalicznie zaniedbana, i to bynajmniej nie dlatego, że nie są prywatne. Na Ziemi Lubuskiej można spotkać wsie, w których po 1945r. nie zbudowano ani jednego nowego domu. W skrajnych przypadkach nie mają drzwi, okien czy nawet dachów, choć wegetują w nich ludzie.

Przyczyny takiego stanu rzeczy? Z reguły słyszę, iż to przybysze ze Wschodu tak zaniedbali gospodarstwa, bo przenieśli tu swoje wcześniejsze zachowania. Dlaczego więc tam jest czysto, porządnie i jednak bogato - zaś tu brudno, niechlujnie i czasami nędznie? Że to nie nasze tylko niemieckie? To Austria lub Czechy powinny być już jedną ruiną. Poza tym mamy rok 1994, prawie 50 lat po wojnie, dorasta już trzecie powojenne pokolenie.

Jeśli weźmiemy pod uwagę życie codzienne, porównanie również wypada na korzyść Polski wschodniej. Gaz ziemny

np. czy telefon nie są w większości wsi rzeszowskich, tarnobrzeskich lub zamojskich niczym szczególnym. Jeśli nie stać na te inwestycje gmin, gromadzi się fundusze prywatne, ale raz podjęta inicjatywa musi zostać zrealizowana.

O gacie dla Międzyrzecza mówi się od co najmniej 20 lat (tyle pamiętam), natomiast telefon w większości wsi jest rzadkością. Co gorsza nie widać chęci rozwiązania tych problemów.

Podobnie z rolnictwem. Słyszałem wiele kpín na temat wielkości gospodarstw w Polsce wschodniej. Rzeczywiście, dominują tam pola o powierzchni 2-3 hektarów, oczywiście w kilku lub kilkunastu kawałkach. Każdy kawałek jest jednak uprawiony.

Tymczasem spójrzmy na nasze pola - prawda, że duże. Coraz więcej nieużytków, coraz niższa kultura rolna, a obejścia, zamiast cieszyć oko porządkiem, przypominają coraz częściej składowiska rzeczy niepotrzebnych.

Ponownie więc pojawia się pytanie, dlaczego tak jest? Przyczyny tkwią chyba w ludzkiej świadomości. W Polsce wschodniej wszystko ma swego właściciela, i to od wielu pokoleń. Każdy dba o swoje, ale w efekcie daje to wynik pozytywny - własność jest zawsze zadbane.

Na Ziemiach Zachodnich własność wydaje się nieokreślona. Nie mamy tu korzeni, wszyscy kiedyś do Międzyrzecza przyjechali. Autochtonów było niewiele i zostali oni na nieszczęście zepchnięci na margines. Domy, gospodarstwa, infrastrukturę przejęliśmy po poprzednich właścicielach. Ale przejęliśmy w przyzwoitym stanie (pomijam zniszczenia wojenne, które nie ominęły również wschodu), i nie robiliśmy z tą substancją nic. Poniemiecka wieża ciśnienia, obliczona na połowę obecnej liczby mieszkańców Międzyrzecza, służyła nam ponad 40 lat! Poniemiecki Dworzec Kolejowy, bruki, wodociągi, część instalacji elektrycznej, domowe instalacje grzewcze ... W okolicznych wsiach jest jeszcze gorzej. To już nie kwestia obaw przed powrotem Niemców, to jakaś niezrozumiała apatia i bezwład.

Czy to znaczy, że Ziemia Lubuska straciła szansę rozwoju i cywilizacyjne centrum Polski na stałe przesunęło się w kierunku Rzeszowa i Lublina? Oczywiście nie. Wszystko zależy jednak od nas i od tego, czy potrafimy wykorzystać tkwiące w tej ziemi możliwości. Nie wolno czekać na łaskę Centrum, trzeba podejmować inicjatywy lokalne, trzeba wreszcie poczuć się Lubuszaninami. Wtedy wiele stanie się możliwe. I może wtedy Polska stanie się jedną Polską, sprawnie działającym organizmem państwowym, którego nie rozbiąją dzielnicowe podziały: A, B, C ...

Tak, wybierzcie się Państwo koniecznie na urlop w Bieszczady, jeśli nie teraz, to w przyszłym roku.

SEAWOMIR KUFEL

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
inż. Wojciech GÓRZNY



Mieszkalne

Letniskowe

Handlowe

Usługowe

Produkcyjne

Gospodarcze

OS. GEN. SIKORSKIEGO 9

66-300 MIĘDZYRZECZ

Tel. (0-95) 41-1963

* Przygotowanie inwestycji

* Projekty budowlane i technologiczne

* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących

* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

Realizacja inwestycji

Doradztwo techniczne

Wyceny, kosztorysy

Opinie techniczne

Panorama miasta z lat 1730-1750



Z przeszłości Międzyrzecza

500 LAT NA STRAŻY RZECZYPOSPOLITEJ

część II

Starostwo międzyrzeckie do 1793r. pełniło straż na dość dużym terytorium zachodniej granicy. Na północy prawie po Noteć, na zachodzie po Trzemeszno Lubuskie, na południu do Jordanowa w sumie kontrolowany odcinek graniczny stanowił około 100 km. Na zamku przebywał zawodowy oddział konny w ilości 80-t jeźdźców.

Z zachowanych informacji wynika, że na podgrodziu w XV do XVII wieku stajnie zajmowały dość dużą powierzchnię w sumie około 80 koni. Zachowała się ciekawa informacja historyka niemieckiego na temat rzekomego incydentu granicznego ze strony Międzyrzecza. Historyk niemiecki w informacji pt. „Zantoch. Eine Burg in deutschen Osten” przedstawia następujące zdarzenie. W dniu 27 maja 1654 roku zjawił się w Polichnie pewien nieznanego szlachcica polski w towarzystwie burmistrza z Międzyrzecza i w otoczeniu 60 zbrojnych. W Polichnie zatrzymał większość oddziału i z 16-oma ludźmi udał się na grodzisko santockie. Tamże obejrzeli wały i zbadał je z wszystkich stron. Skoro zaś ujrzeli z tej strony Noteci przy przeprawie Wilhelma Von Rulicke (posiadacza Santocka), wezwali go do siebie, po czym wywiązała się dość dramatyczna rozmowa na temat terenów spornych między Międzyrzeczanami i rodziną Von Rulicke. Wreszcie Polacy zapytali się o to, co za budowla wznosiła się niegdyś w obrębie wałów. Na odpowiedź szlachcica brandenburskiego, że znajdował się tam dom jego ojca, odpowiedzieli: „Nieprawda, był to polski królewski zamek, w którym mieszkał kasztelan santocki; a miejscowość ta należała do Polski, jako że Noteć stanowiła wedle prawa granicę między Polską i Marchią”.

Po tej rozmowie Polacy przez Polichno wrócili do granicy...

Miasto otoczone murami do XVII wieku stanowiło silny punkt obronny. Dzięki murom mieszczanie w XV i XVI wieku uniknęli wiele najazdów ze strony margrabiów brandenburskich jak i wypraw tatarskich uprawianych szeroko przez

rycerzy rabusiów (Raubriterów) mających w okolicznych zamkach swoje gniazda zbójckie. Przykładem może być zamek pana Von Winninga w Torzymiu. Właściciel zamku napadał i łupił kupców i rzemieślników z Międzyrzecza, Sułechowa, Frankfurtu, spieszących na jarmarki

W 1506 roku wspólna zbrojna akcja Międzyrzecza i Elektora brandenburskiego zlikwidowała gniazdo mściwicieli pokoju i rozbójników. Zamek w Torzymiu został zburzony i zrównany z ziemią.

O organizacji obrony miasta nie zachowały się informacje kronikarskie. Sprawozdanie z lustracji królewskiej miasta Międzyrzecza z roku 1628 - 1632 mówi nieco o potencjale obronnym miasta i na tej podstawie możemy od-

tworzyć organizację i technikę obrony. Obrona należała do wszystkich dorosłych mieszkańców. W sprawozdaniu z lustracji czytamy:

(...)Uskarżali się ciż mieszczanie na też Żydy, iż podczas niebezpieczeństwa na mury łada jako wysyłają, także i na straż. Przetoż nakazaliśmy tym to Żydom, aby dobrego i porządnego pieszo z muszkietem na mury w czasie nagłej potrzeby wysyłali(...) Sprzęt zbrojny w mieście lustracja wymienia w roku 1628 następujący (...) Armaty żadnej nie mają na murach, jeno na ratuszu, mianowicie hakownic dobrych 20-cia i 8, chorągwi 2, bębnow 3.(...)

Zapewne mieszczanie dysponowali własną bronią. Kronikarz Zachert omawiając cechy rzemieślnicze przytacza informacje, że w przywileju szewców z

roku 1560 zobowiązano każdego członka cechu do posiadania własnej rusznicy, ażeby był gotów w każdej chwili do obrony miasta. Najbardziej narażone na ataki były odcinki murów w okolicy bramy Wysokiej, mostu Oberskiego i Frankfurckiego. Przepuszczalnie obrona mostu i bramy należała do cechu szewców. Rzemieślnicy ci dość licznie mieszkali w dzielnicy najbliższej mostu. Ulica Szewska to dziś ulica Wesola.

Najlicniejszym cechem był cech sukienników, do którego należało wielu żydów. Do tego cechu należała obrona odcinka muru w okolicy bramy Wielkiej. Bramę Mhyńską albo Frankfurcką broniła zapewne załoga zamku. Odcinek ten wymagał szczególnej i fachowej obrony, gdyż był często narażony na ataki ze strony wypraw brandenburskich czy książąt śląskich.

Miasto Międzyrzecz jak i zamek stanowiły przez wiele stuleci silny punkt obrony zachodniej granicy Rzeczypospolitej. Zadanie jakie podjął w początkach XIV wieku pełnił do 1793 roku, do rozbiorów Polski. W czasie tego okresu nie zachodziła potrzeba budowy na odcinku 100 km w kierunku Poznania budowy dodatkowej twierdzy obronnej.

Międzyrzecz wystarczał i zapewniał bezpieczeństwo Polsce zachodniej.

OPRACOWAŁ
STEFAN CYRANIAK



Zachodnia granica Polski od XIV wieku

„CHCIAŁBYM IM PRZYWRÓCIĆ RADOŚĆ ŻYCIA”



Indagowany przez wielu znajomych mieszkańców Międzyrzecza i tych, którzy mnie

nie znają a chcieliby bliżej mnie poznać, postanowiłem napisać coś nie o sobie.

Urodziłem się w roku 1959 w Przebędowie, obecnie gmina Murowana Goślina w woj. poznańskim. Urodziłem się zdrowym i silnym i według niektórych „pięknym” chłopcem. Okres wychowawczy spędziłem u babci. W wieku 4 lat w wyniku epidemii, która nawiedziła zachodnią część Polski zachorowałem na chorobę Heinego-Medina. I od tego czasu byłem leczony w róż-

nych ośrodkach poczynając od Trzebnicy, Poznania i zakończenia leczenia w Sanatorium Rehabilitacyjnym w Świebodzinie prowadzonym przez znanego lekarza dr. Lecha Wierusza (ś.p)

Przeszedłem wówczas kilka operacji chirurgicznych, które doprowadziły do tego, że mogę chodzić. Choroba zaatakowała mi na szczęście prawą nogę. Dzięki szybkiemu działaniu moich rodziców udało się chorobę zatrzymać przez ówczesnych lekarzy specjalistów do tego stopnia, że nie posunęła się ona dalej. Okres leczenia trwał bardzo długo. W sumie przez okres kilkunastu lat byłem intensywnie leczony przez chirurgów ortopedów aż do roku 1968 kiedy

po zastosowaniu nowoczesnych metod leczenia postanowiono mnie na nogi.

Sprawami osób niepełnosprawnych w zasadzie zacząłem się zajmować jeszcze w Spółdzielni Inwalidów gdzie przepracowałem 22 lata. Na skutek wypadku, kiedy złamałem nogę w kolanie, zostałem zaliczony do I grupy inwalidów. ponieważ jeszcze jestem młody postanowiłem zajmując się sprawami inwalidów, zwłaszcza narządu ruchu.

Dzięki przychylności redakcji naszego Kuriera, którego łamy wykorzystuję mogę dotrzeć do każdego, któremu nie obce są sprawy takich ludzi jak inwalidów. Celem jaki sobie obrałem w działaniu na rzecz osób niepełnospraw-

nych było utworzenie jakiejś organizacji, która by skupiała tego typu inwalidów. Taką organizację już mamy, jest nią „Arka”, której przewodniczę. Praca ta jest społeczna, typowa dla tego celu działania.

Wszystkim niepełnosprawnym narządu ruchu chciałbym pomóc, w miarę dostępnych możliwości a przede wszystkim przywrócić radość życia, żyć z kalectwem co prawda nie jest łatwe ale cieszyć się trzeba, bo żyjemy. Świat należy do wszystkich ludzi chorych i zdrowych, można by powiedzieć świat jest piękny. Ja się cieszę. że mogę jeszcze chodzić i podziwiać wszystko co mnie otacza. Nie zaszyłem się w ciemnym kącie i nie mam czarnych myśli, po prostu wychodzę na przeciw wszelkim niedogodnościom dnia codziennego. I Wy niepełnosprawni też tak zróbcie czego wszystkim serdecznie życzę.

LUC EUGENIUSZ

NAUKA DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH



Zakończył się rok szkolny dla uczniów szkół podstawowych i nastala pora wybo-

ru i egzaminów do szkół ponadpodstawowych. Na pewno wśród tych uczniów jest może kilku niepełnosprawnych, dla których powstał nowy problem.

Tym problemem jest znalezienie odpowiedniej szkoły. Po zapoznaniu się z materiałami mi dostępnymi chciałbym nieco poświęcić miejsca temu tematowi. Otóż kształcenie w tym wypadku młodzieży niepełnosprawnej w kraju przebiega dwutorowo, jako:

I. Kształcenie specjalne funkcjonujące w obrębie szkół i plac-

cówek specjalnych.

II. Kształcenie integracyjne odbywające się w szkołach i placówkach masowych, gdzie młodzież niepełnosprawna uczy się razem z młodzieżą pełnosprawną.

Nauczanie integracyjne - mimo, że jest najkorzystniejszą formą kształcenia osób niepełnosprawnych - z trudem toruje sobie drogę w polskim, przestarzałym systemie edukacji narodowej ulega szybkim przemianom strukturalnym i organizacyjnym, lecz nadal nie zapewnia pełnego dostępu do wykształcenia średniego i wyższego młodzieży niepełnosprawnej.

Sposób ostatnio zachodzących zmian w oświacie za pozytywne należy uznać obecnie tworzone prawo oświatowe,

które staje się coraz bardziej otwarte na problemy dzieci i młodzieży o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Należałoby tu wymienić informacyjnie takie akty prawne jak: ustawa z dnia 7 września 1991r. o systemie oświaty, gdzie w art. 1, pkt 5 czytamy „System oświaty zapewnia w szczególności możliwość pobierania nauki we wszystkich typach szkół przez dzieci i młodzież niepełnosprawną oraz niedostosowaną społecznie, zgodnie z indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz predyspozycjami...”

- Zarządzenie Ministra Edukacji narodowej z dnia 30 listopada 1991r. w sprawie zasad przeprowadzania egzaminów dojrzałości, gdzie w paragrafie

6 załącznika do tego zarządzenia pisze się: „Absolwenci niepełnosprawni przystępują do egzaminu w powszechnie obowiązującym terminie. W uzasadnionych przypadkach przewodniczący komisji wyraża zgodę na przeprowadzenie egzaminów pisemnych i ustnych w wydzielonej sali lub domu absolwenta ustalając sposób przeprowadzenia odpowiedni do jego możliwości mówienia, pisanie i poruszania się”.

W roku 1993 ukazało się długo oczekiwane przez nauczycieli, uczniów i rodziców - Rozporządzenie MEN w sprawie zasad organizowania opieki nad uczniami niepełnosprawnymi oraz ich kształcenia w ogólnodostępnych placówkach oraz organizację kształcenia specjalnego.

Wydanie tego aktu prawnego i określenia w nim ram organizacyjnych z pewnością przyczyni się do rozwijania integracyjnych form edukacji.

Na podstawie „Vademecum niepełnosprawnych”

OPRACOWAŁ LUC EUGENIUSZ

Z okazji
40 rocznicy ślubu
Państwu
Jadwidze i Bolesławowi
Kuźmińskim

wiele zdrowia
oraz wszystkiego najlepszego
na dalszą
wspólną drogę życzy
syn Andrzej,
córka Ania z mężem
rodzina,
przyjaciele i znajomi

Msza św. w intencji jubilatów:
20 sierpnia, godz. 1000
kościół św. Wojciecha



Zaproszenie DOM HANDLOWY KLEWIN

już od 1 sierpnia ma zaszczyt zaprosić
do nowootwartego salonu sprzedaży
przy ul. Waszkiewicza 8

codziennie od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00 - 18.00
sobota godz. 1000 - 1400

BOGATA OFERTA W WIELU BRANŻACH

ZAKŁAD OBROTU SUROWCAMI WTÓRNYMI SURMET

Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel. służbowy 17-41 w. 28 tel. prywatny 20-65

przeniesiony z ul. Świerczewskiego 31a
(Zakład Produkcji Czyściwa)

Prowadzimy skup:

- makulatury
- zużytej odzieży
- butelek
- folii, tworzyw sztucznych
- złomu stalowego
- złomu żeliwnego

Metali kolorowych:

- miedzi
- mosiądzu, brązu
- aluminium
- cynku
- ołowiu
- zużytych akumulatorów

Prowadzimy sprzedaż:

- czyściwa bawełnianego
- papieru toaletowego

Najkorzystniejsze ceny !

ZAPRASZAMY

REMONTUJESZ? MALUJESZ? TAPETUJESZ?

SKLEP DLA DOMU

ZAPEWNI CI NIEZBĘDNE MATERIAŁY:

- 200 wzorów tapet
- farby i lakiery
- okleiny i kasetony
- sprzęt oświetleniowy
- komplety łazienkowe
- oraz inne niezbędne art. wyróżnienia mieszkań



**Wszystko w dużym wyborze
oraz po atrakcyjnych cenach.**



Zapraszamy: Międzyrzecz
ul. Wesoła
tel. 23-89

HIT - SPORT

Oryginalny sprzęt i odzież sportowa
renomowanych firm zachodnich:

**KENNEX, FISCHER,
DIADORA, MAJOR,
HUMMEL, LENTZ,
TORRO**

DOM HANDLOWY PSS "SPOŁEM"
UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 8 I piętro

Od 1 IX 94r. zapraszamy
na aerobic i step aerobic
w SP-3 (sala gimnastyczna),
zapisy do 31.08.94r., tel. 42-88

Purolator
FILTERS®

- światowy synonim najwyższej jakości i zaufania
- wyposaża w filtry na całym świecie więcej samochodów niż jakikolwiek inny producent



Itermotor

Auto-Electrical Manufacturers

KOMPLETNY PROGRAM DO WSZYSTKICH SAMOCHODÓW



AUTOMAX

MAGAZYN CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

69-200 Sulęcín, Ostrów 8A, tel. 095/55/ 31-46, fax 095/55/47-59

Do Redakcji ...

„Podróże kształcą”

Nie zaprzeczy nikt, że najlepszą formą szlifowania języka obcego jest posługiwanie się nim w autentycznych sytuacjach komunikacyjnych. Uczniowie wychodzą wtedy bowiem poza sztuczny kontekst lekcyjny, odrywają się od mechanicznych ćwiczeń strukturalnych i bezmyślnego powtarzania, a usiłują w praktyce zastosować swą wiedzę o języku w postaci najpierw słówek popartych często gestem, potem prostych zdań, wreszcie dłuższych wypowiedzi, które stają się prawdziwym powodem do dumy, gdy są właściwie zrozumiane. O tym, jak rośnie motywacja do nauki języków obcych, gdy uczniowie widzą jej wymierne efekty, nie muszą nikomu mówić.

W minionym roku szkolnym uczniowie Liceum Ekonomicznego w Międzyrzeczu mieli możliwość sprawdzenia swych umiejętności językowych w czasie wyjazdów zagranicznych. W maju dzięki pomocy Stowarzyszenia „Kontakt” grupa prawie trzydziestoosobowa wyjechała do Oudenbosch w Holandii na zaproszenie tamtejszego Kolegium im. Tomasza Mora. Uczniowie popołudnia, wieczory i noce spędzali w rodzinach holenderskich, często w pojedynkę, zdani tylko na siebie i musieli naprawdę mocno się natrudzić, by opowiedzieć coś o sobie, pochwalić pyszne danie, wyrazić swe wrażenia z licznych wycieczek, dopytać o godzinę pobudki czy reagować językowo w wielu sytuacjach życia codziennego. W pierwszym momencie mogli popaść w kompleksy, ponieważ ich holenderscy rówieśnicy uczyli się wszyscy obowiązkowo języka angielskiego od najmłodszych lat szkolnych do samej matury, nawet po 5 godzin tygodniowo. Poza tym otrzymują solidne podstawy j. niemieckiego i j. francuskiego, by potem móc wybrać i doskonalić jeden z tych języków. Holendrzy nie mogli uwierzyć, że w Polsce młodzież ma często pierwszy kontakt z językiem zachodnim w wieku 15 lat i często tylko w wymiarze 2 godzin tygodniowo. My podziwialiśmy łatwość, z jaką oni swobodnie przeskakiwali z języka na język, w zależności od swego rozmówcy. Tygodniowy pobyt w Oudenbosch był okazją nie tylko do „porozumienia się”, ale także do poznania innego pejzażu, innej kultury, innych obyczajów i innej kuchni.

Pod koniec roku szkolnego najlepsi uczniowie klas I i II Liceum Ekonomicznego i Liceum Handlowego wyjechali do Niemiec na spotkanie trzech zaprzyjaźnionych szkół. Tym razem gospodarzem była Szkoła Realna z Haren/Ems, która oprócz naszej młodzieży gościła także uczniów Szkoły Realnej z Frankfurtu nad Odrą. Pobyt sponsorowała, podobnie jak w roku ubiegłym, Fundacja Boscha. Młodzież przydzielona została do niemieckich rodzin i od tej pory mogła liczyć tylko na swe umiejętności językowe, prawdę mówiąc skromne po roku nauki języka obcego. Po przełamaniu bariery psychicznej i wyzbyciu się kompleksów uczniowie radzili sobie całkiem nieźle, wiedząc, że nie poprawność jest najważniejsza, lecz komunikatywność. Zrozumieć i dać się zrozumieć. Prawda, jakie to proste? Młodzież zwiedziła krainę „Emsland”, bawiła się na festynie szkolnym i na dyskotekach, uczestniczyła w grach sportowych i korzy-

stała z atrakcji parków rekreacyjnych. Tematem przewodnim pobytu był wybór zawodu, rzecz bardzo ważna w przypadku niemieckich szkół realnych, w naszym - mniej, bo coś za wybór mamy w Międzyrzeczu, a poza tym nasi uczniowie wybór zawodu mają już za sobą. Z zainteresowaniem jednak zobaczyli, jak wygląda poradnictwo zawodowe w Niemczech, zwiedzili Centrum Informacji zawodowej oraz zakłady rolnicze i przemysłowe, które mogą zaoferować okolicznej młodzieży miejsca pracy.

W chwili gdy ten tekst oddaję do druku, plecaki pakuje kolejna grupka „szczęśliwców”, którzy wezmą udział w tygodniowym spływie kajakowym w Bad Freinwalde organizowanym i finansowanym przez niemieckie Zrzeszenie Młodzieży, na który przyjedzie również młodzież francuska. Znowu w rych pójdą ręce i słowniki, znowu wysilać trzeba będzie szare komórki, by przypomnieć sobie najprostsze zwroty i wyrażenia. Znowu młodzież wróci pełna dobrych chęci do nauki języków obcych. Miejmy nadzieję, że zapal ten nie minie, bo w przyszłym roku czeka nas rewizyta młodzieży holenderskiej i niemieckiej.

ANNA GÓRZNA

GABINET STOMATOLOGICZNY

Międzyrzecz Os. Centrum 3b, tel. 28-03

Lek. stom. Zdzisław Sobkowiak

poleca usługi w zakresie leczenia:

- zachowawczego, w tym - laserem biostymulacyjnym,
- chirurgicznego,
- protetycznego:

- a/ mosty i korony porcelanowe,
- b/ protezy szkieletowe
- c/ protezy z miękkim podniebieniem



Rejestracja telefoniczna 28-03.

ZAPRASZAMY

MĘSZCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI ...

„Nie dość, że w życiu z nimi same kłopoty, to jeszcze w ortografii namacają” - stwierdziła piękniejsza część naszego zespołu redakcyjnego po przejrzeniu ostatniego numeru KM. Pomimo starannej i uważnej korekty zdarzają się nam błędy, ostatnio mieliśmy kwiatki typu: **rzyczy, męszczyźni, stomotologiczny**.

Pragnę zapewnić wszystkich, że spędzają one nam sen z oczu. Pragnę podziękować wszystkim czytelnikom, którzy je zauważyli i wytknęli. A byli to nie tylko

profesjoniści: pani **Grażyna Piechocka** i pan **Zbigniew Dębicki** ale również zwykli zjadacze ortograficznego chleba. Nie ma dla tego typu potknięć żadnego usprawiedliwienia jak tylko takie, że w procesie tworzenia pisma uczestniczą nie tylko autorzy tekstów (przepraszam za ich niezawinione usterki) ale także człowiek od składu komputerowego oraz drukarz, którzy nie są bez winy. Sprawa ta ma również wydźwięk pozytywny, uświadomiła nam, że Kurier czytany jest

bardzo uważnie, a znajomość zasad pisowni polskiej wśród starszych i młodszych czytelników jest bardzo dobra (brawo nauczyciele języka polskiego).

Wszelkie uwagi przekazywano nam toż samemu życzliwym z troską w głosie. Pragnę w imieniu całego zespołu redakcyjnego zapewnić wszystkich, że dołożymy wszelkich starań aby w naszym piśmie błędów było jak najmniej. Jednocześnie proszę o kontakt telefoniczny, listowny lub osobisty wszystkich, którzy chcieliby współtworzyć to nasze pismo lokalne lub mają do powiedzenia coś ciekawego, ważnego o naszym mieście lub regionie. Zapraszamy!

ANNA KUZIŃSKA-ŚWIDER

KTO ZATRUWA JEZIORO KĘSZYCKIE?

W dniach 4 i 6 lipca br pracownicy stacji Sanitarno-Epidemiologicznej pobrali próbki wody z kilkunastu kąpielisk. Wyniki badań są bardzo zadowalające. Plaże w Bobowicku, Głębokiem, Kęszycy Leśnej i inne oraz jeziora: Chłop i Szarcz mają wody I i II klasy czystości.

Niestety dopływ do jeziora Kęszyckiego czyli Struga Jeziorna jest tak zanieczyszczona, że jezioro to ma ledwie II klasę czystości wody. Rowami melioracyjnymi spływają zanieczyszczenia i ścieki ze wsi Pieski. Konieczne jest więc zbadanie całej zlewni Strugi i wyeliminowanie źródeł zagrożeń.

Na koniec smutna konstatacja. Urzędnikowi w naszej gminie znacznie łatwiej postawić tablicę „zakaz kąpeli” niż zorganizować przyzwoite kąpielisko z odpowiednią ilością pojemników na śmieci czy sanitariatów. Widocznie limit zakazów na bieżący rok nie został jeszcze wyczerpany. A może to jest nowy sposób na rozwój międzyrzeckiej turystyki!?

B. RUSIECKI

SPORT



REKREACJA

Drużyna piłki nożnej z międzyrzeckiego Pt PPKS (PKS) bierze udział w rozgrywkach o puchar dyrektora PPKS w Gorzowie.

Stoczyła już cztery mecze z innymi placówkami. Ostatni mecz rozegrała na stadionie OSIRU z kolegami ze Strzelec Krajeńskich. Mecz zakończył się wynikiem 4:2 dla międzyrzecczan po bramkach **K. Dąbrowskiego, L. Barwińskiego i A. Furmanowicza**. Strzelcy bramek i bramkarz **J. Pająk**, który obronił rzut karny byli najbardziej wartościowymi zawodnikami. Chociaż nikomu

nie można odmówić ambicji.

Zwycięstwo w tym meczu kwalifikowało do finału, który przewidziany jest na wrzesień. Po meczu odbyło się towarzyskie spotkanie przy muzyce, kiełbasce i butelce piwa. Zawodnicy dziękują dyr. OSIRU Janowi Kowalskiemu za przygotowanie i udostępnienie boiska.

Międzyrzecczanie obiecują, że w finale będzie bardzo dobrze.

J. WIŚNIEWSKI

CZWÓRBÓJ LEKKOATLETYCZNY

W miesiącu czerwcu odbyły się mistrzostwa województwa w czwórboju LA szkół podstawowych. Po wygraniu zawodów rejonowych na szczelu wojewódzkim reprezentowali nas uczniowie SP nr 1 i uczennice SP nr 2.

Chłopcy występujący w składzie: **Cygan Paweł, Witkowski Piotr, Kudelski Dominik, Bandura Artur, Iwiński Piotr, Żyża Piotr i Dubaniowski Michał** uplasowali się na 4 miejscu. Indywidualnie 3 miejsce przypadło **Piotrkowi Witkowskiemu**. Opiekunem i trenerem drużyny była **Mirosława Gemborska**.

Rewelacyjnie spisali się dziewczęta. Indywidualnie mistrzostwo wojewódz-

stwa zdobyła **Karolina Kaczmarek** uzyskując 380 pkt. Drugie miejsce z 305 pkt wywalczyła **Iwona Wielocha**. Koleżanki tworzące drużynę też uzyskały dobre wyniki co dało drużynie mistrzostwo województwa. Drużynę uzupełniały: **Ania Sobkowiak, Sylwia Rygielska, Iza Polowy i Gosia Mikołajczyk**.

Następnie dziewczęta w tym składzie wyjechały na mistrzostwa Polski. Wyniki były bardzo dobre. Karolina Kaczmarek uplasowała się na piątym miejscu wśród 288 koleżanek. Drużyna była 12 przy 48 drużynach. Opiekunem i trenerem drużyny był Bogdan Łabuza.

J. WIŚNIEWSKI

ŚLADAMI SŁAWNYCH MIĘDZYRZECZAN

URLOP POD ZNAKIEM CZTERECH DYSZEK

Mam przyjemność rozmawiać z red. Alicją Paczkowską - międzyczeczką, absolwentką LO, bliźniaczą siostrą Tereni, dziennikarką „Wieczoru Wybrzeża” i moją koleżanką.

- Cieszę się, że jest pora letnich urlopów, bo wtedy sławni międzyczeczanie przypominają sobie o rodzinnym gnieździe i możemy właśnie Ciebie tu oglądać. Jak widzisz Międzyrzecz?

- Dużo się tu zmieniło w ciągu lat. Podoba mi się ul. Staszica i okolice, ładne są sklepy i skwerki miejskie, ale uważam, że nowa władza powinna się zająć podupadającą starówką, bo to przecież jest moje miasto i chciałabym, żeby było najpiękniejsze w Polsce. Nie musiałam na szczęście chodzić do urzędów ale i tak urlop mija mi pod hasłem czterech dyszek.

Otóż kupiłam w OKMELU zagraniczną kuchenkę gazową, bardzo podobno dobrą - ale z powodu braku owych dyszek - zupełnie bezużyteczną. Tych dyszek nigdzie w M-czu kupić nie można, więc po co takie kuchenki zachwalać? Mam też kolejną pretensję do sprzedawców, którzy mnie nie poinformowali, że aby to cudo zadziałało, muszę jeszcze odwiedzić cztery sklepy, żeby kupić: kolanko, reduktor, zaciski i wąż! Czy taki reklamujący się OKMEL nie powinien mieć kuchenki z osprzętem? I nawet bardzo chętny do pomocy p. Kazimierz Reluga (dobrze, że nie pamięta) nie mógł nic poradzić na te zagraniczne braki - ale za same chęci stokrotnie dzięki. Ci, którzy mają kuchenne piece, tak jak moja mama, zrozumieją moją bezsilnąłość.

I stąd właśnie tytułowe przeboje pod znakiem czterech dyszek.

Szczególnym sentymentem darzę Głębokę, gdzie chodziliśmy piechotą i opalaliśmy się na jedynym połamanym pomoście. Teraz - Europa całą gębą! Pięknie zadbane i zagospodarowane plaże miejska ściąga turystów z całej Polski i mamy się czym chwalić. No i po mafijnym Trójmieście M-cz jest oazą spokoju.

- Ja i moi znajomi zaczynamy lekturę „Magazynu GL” od felietonu z Gdańska, bo z pierwszej ręki mamy wiadomości z wielkiego świata. Czy możesz nam powiedzieć jak je zdobywasz?

- Bywam na wielu imprezach, słucham tego, co opowiadają inni. Są to w zasadzie plotki, które potwierdzają się w 95%, a w formie felietonowej można przekazać więcej, niż w informacji dziennikarskiej. Trójmiasto jest kryminalne, są dwie mafie, wiele się dzieje, no i mamy też prezydenta z liczną rodziną oraz prałata Jankowskiego, którzy są nieustającym źródłem informacji. Cóż bowiem ciekawego można powiedzieć o osobach o nieposzlakowanej opinii, czy bezdzielnym politykach?

- Wszyscy lubimy plotki - jakie mogłybyś sprzedać czytelnikom „KM”?

- Specjalnie więc dla KM nigdzie nie publikowane informacje:

Rodzina prezydencka ciągle w centrum uwagi - Magda Wałęsówna kręci film, w którym tańczy jedną z głównych ról. Reżyser mówi, że jest bardzo ładna, miła, grzeczna i świetnie sobie radzi na planie filmowym. Chyba z nią jedną prezydencki ojciec nie ma kłopotów, bo już tych wiele przysparza mu syn Bogdan, o którego to rozwodzie coraz głośniejsze.

Byłam zaproszona z fotografem na wspaniałe przyjęcie zorganizowane przez UNIMOR z okazji promocji nowego 33-calowego telewizora. Złośliwi mówią, że 1 cal to 1 milion. Pieczony baran, przystawki, alkohole, dyrektorzy i zaproszeni goście - to doskonały materiał do fotoreportażu, który ukazał się w wieczorze towarzyskim „Wieczoru Wybrzeża”. I nieoczekiwany finał - awantura rzecznika UNIMORU, który groził nawet wycofaniem reklam, bo dopiero po czasie dyrektorzy doszli do wniosku,

że załoga nie może wiedzieć, jak się bawią elity.

Nasz wielki sportowiec - Władysław Komar, który wygrał wizę i siedzi z rodziną w Ameryce dostał propozycję zagrania w filmie (w Nowym Yorku) i chyba niedługo usłyszymy więcej, bo wybiera się do Polski. Tajemnicą polszynela jest powód, dla którego wcześniej nie mógł przyjechać. Marzenka vel Anastazja oddała wszystkie długie i nikogo już chyba w Trójmieście nie nabierze. Mieszka teraz w Warszawie i stara się nawiązać kontakty z nowymi władzami. Jeszcze o niej usłyszymy.

- Co robisz w „Wieczorze Wybrzeża”?

- Jestem sekretarzem redakcji. Prowadzę tzw. dodatki: Auto-moto, Dom-mieszkanie-my, Tydzień z „W.W.” Piszę stałe felietony: Pogaduchy, Video hity i kity, felietony do „Gazety Lubuskiej” i „Gazety Poznańskiej”, okazjonalnie dodatki do „W.W.” i na zmianę z koleżanką redagujemy tzw. wieczór towarzyski, w którym są ciekawostki i wydarzenia, na które szczególnie czekają czytelnicy.

- Wiem, że w różnych miastach międzyczeczanie trzymają się razem. Jak jest w Gdańsku?

- W Gdańsku niestety nie ma takich więzi. Czasem widuję Maćka Borkowskiego i nikogo więcej, chociaż wiem, że wielu „naszych” mieszka w Trójmieście. Może się poszukamy?

- Informuję cię o jubileuszowym zjeździe z okazji 50-cio lecia LO i myślę, że wystąpisz w charakterze gwiazdy dziennikarskiej naszego Ogólniaka. Czy napiszesz jakieś wspomnienia?

- Na zjazd przyjadę i cieszę się, że spotkam koleżanki i kolegów, zobaczę starą budę, że wrócą wspomnienia, no i postaram się napisać o fizyce i chemii, bo tych przedmiotów musiałam się uczyć, żeby przejść do następnej klasy i do dzisiaj mam koszmarnie sny. Ciekawe, czy po latach bezbłędnie się rozpoznamy!

- Cieszę się, że mogłam Cię gościć, że mogłam usłyszeć wiele ciekawostek z życia prezydenckiego otoczenia i trochę plotek z wielkiego świata. Dziękuję za rozmowę, życzę Ci udanego urlopu, załatwienia nieszczęsnych dyszek i ciągle ostrego dziennikarskiego pióra.

IZABELLA STOPYRA

S KRONIKA S

POLICYJNA S

W okresie od 12 do 20.06.1994r. dokonano włamania do piwnicy Zofii S. zam. w Międzyrzeczu przy ul. Libelta 5, z której skradziono rower górski Montana prod. niemieckiej, wartości 6 mln zł.

W dniu 13.06.1994r. ujawniono włamanie do piwnicy Adama N. zam. w Międzyrzeczu przy ul. Wojska Polskiego 26, z której skradziono rower górski marki Safari, wartości 4,5 mln zł.

W dniu 15.06.1994r. w miejscowości Priewo gm. Międzyrzecz dokonano włamania do pomieszczeń gospodarczych Janusza K., skąd skradziono różnego rodzaju narzędzia o łącznej wartości około 6 mln zł.

W nocy z 15/16.06.1994r. w Międzyrzeczu na ul. Poznańskiej skradziono samochód marki Audi 80 nr rej. B-CA 5743, koloru beżowego. Suma strat na szkodę obywatela Niemiec wynosi 135 mln zł.

W nocy z 18/19.06.1994r. skradziono samochód osobowy marki Audi 80, nr rej. OHU-AC-325, koloru czerwonego, zaparkowany przy ul. B. Prusa w Międzyrzeczu. Wartość skradzionego pojazdu została oszacowana przez właściciela, obywatela Niemiec na kwotę 700 mln zł.

W dniu 20.06.1994r. dokonano włamania do pomieszczenia garażowego Urzędu Pocztowego w Międzyrzeczu, z którego skradziono motorower marki Simson nr rej. GOI 2814, koloru zielonego, wartości 8 mln zł.

W nocy z 26/27.06.1994r. w Międzyrzeczu dokonano włamania do samochodu marki Fiat 126p, zaparkowanego przy ul. Wojska Polskiego 22, z którego skradziono radioodtwarzacz. Poszkodowany Jarosław K. oszacował straty na kwotę 500 tys. zł.

W dniu 28.06.1994r. około godz. 20.00 na ul. Świerczewskiego w Międzyrzeczu, od naczepy ciągnika siodłowego marki Liaz kierowanego przez Kazimierza L. zam. Buczyzna woj. legnickie, urwało się tylne koło i uderzyło pieszego Rafała Ł. lat 25 zam. w Międzyrzeczu. Wskutek wypadku pieszy doznał wstrząśnienia mózgu oraz ogólnych obrażeń ciała.

W dniu 29.06.1994r. na ul. Wojska Polskiego w Międzyrzeczu Sławomir Ch. i Sebastian G. - mieszkańcy Gorzowa dokonali włamania do samochodu marki Opel Record, którego chcieli następnie przywłaścić. Zamierzonego celu nie osiągnęli,

gdyż zostali zatrzymani na gorącym uczynku przez żołnierzy służby zasadniczej JW w Międzyrzeczu.

W dniu 2.07.1994r. około godz. 8.00 na prostym odcinku drogi Kaława-Międzyrzecz, kierujący samochodem Fiat 126p Tadeusz K. nie zachował bezpiecznej prędkości, w wyniku czego doprowadził do zjechania i wywrócenia pojazdu w przydrożnym rowie. W wyniku wypadku pasażerka Maria K. doznała obrażeń ciała.

W dniu 2.07.1994r. na ul. Słonecznej w Międzyrzeczu obywatel Bułgarii Sławczo Cz. pod pretekstem wymiany pieniędzy wyrwał z ręki Zofii Ż. portfel z pieniędzmi w kwocie 1,5 mln zł i 400 DM. Sprawca został zatrzymany i przekazany do dyspozycji Prokuratora.

W nocy z 2/3.07.1994r. w Bobowicku dokonano włamania do garażu Stanisława Cz., z którego skradziono piłę spalinową wartości 8 mln zł.

W dniu 4.07.1994r. ok. godz. 12.00 w Kęszycy Leśnej kierujący samochodem FSO 1500 Andrzej P. zderzył się z kierującym motorowerem marki Romet Radosławem L. zam. Kęszycy, który doznał ogólnych obrażeń ciała.

W nocy z 6/7.07.1994r. dokonano włamania do samochodu ciężarowego Kamaz zaparkowanego na Os. Kasztelańskim w Międzyrzeczu, z którego skradziono 2 akumulatory 165 Ah wartości 4 mln zł na szkodę Eugeniusza Z.

W nocy z 8/9.07.1994r. dokonano włamania do mini baru Piastowska na OTW Głębokie, z którego skradziono kuchenkę mikrofalową, radiomagnetofon i słodczyce o łącznej wartości ok. 8,5 mln zł na szkodę Teresy Ł.

W nocy z 10/11.07.1994r. w Międzyrzeczu skradziono samochód marki Ford Granada nr rej. AC-H 9639 wartości 20 mln zł na szkodę obywatela Niemiec.

W nocy z 16/17.07.1994r. dokonano włamania do piwnicy Dariusza D. zam. przy ul. Kopernika 15 w Międzyrzeczu, z której skradziono rower górski koloru czarnego wartości 4,5 mln zł.

W nocy z 16/17.07.1994r. dokonano włamania do piwnicy Heleny M. zam. w Międzyrzeczu przy ul. Wojska Polskiego 26, z której skradziono rower marki Romet - damka koloru fioletowego, wartości 2,3 mln zł.

KOM. ZBIGNIEW MARZEC

DROGI DLA ROWERÓW

Okres wakacyjny, wspaniała pogoda sprawiły, że na drogach pojawiła się znaczna ilość pojazdów jednośladowych. Szczególne nasilenie ruchu rowerów obserwujemy na drodze krajowej nr 3 (E-65) Międzyrzecz-Głębokie. Niestety wśród tej kategorii użytkowników dróg, zauważamy znaczną ilość osób naruszających zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Po lewej stronie drogi nr 3 (patrząc w kierunku Skwierzyny, usytuowana jest ścieżka o nawierzchni bitumicznej, oznakowana znakiem C-13 „droga dla rowerów”. Oznacza to drogę lub wyodrębniony pas jezdni, przeznaczone tylko dla kierujących rowerami jednośladowymi. Kierujący tymi pojazdami są obowiązani korzystać z tych dróg lub pasów. Zgodnie z definicją (art. 4 ust 1 pkt 13 ustawy Prawo o ruchu drogowym) pojęcie „rower” obejmuje również motorower. Tak więc z drogi dla rowerów oznaczonej znakiem C-13, mogą korzystać również rowery poruszane silnikiem spalinowym. Kierujący motorowerem na takiej drodze nie może jednak przekraczać prędkości 40 km/h (art. 28 ust. 4 ustawy). Z drogi tej nie mogą korzystać natomiast żadne rowery (moto-

rowery) wielośladowe.

Umieszczenie tego znaku oznacza jednocześnie, że wjazd rowerów (motorowerów) jednośladowych na jezdnię ogólnie dostępną jest zabroniony. Natomiast na jezdnię tę mogą wjeżdżać rowery wielośladowe, zarówno poruszane siłą mięśni jak i silnikiem pomocniczym (motorowery).

Przepis art.9 ust. 5 wymienionej ustawy reguluje korzystanie przez pieszych z drogi przeznaczonej tylko dla rowerów. Jest ono dozwolone jedynie w razie braku chodnika lub pobocza albo niemożności korzystania z nich, przy czym piesi są obowiązani ustępować miejsca kierującym rowerami. Taka sytuacja ma miejsce na odcinku drogi nr 3 od tablicy miasta do końca drzew, powodujących zwężenie jezdni.

Proszę wszystkich użytkowników o przestrzeganie wymienionych zasad.

KIEROWNIK
SEKCJI RUCHU DROGOWEGO
KRP W MIĘDZYRZECZU
ASP. Z. WITKOWSKI

WYCHOWANIE SEKSUALNE W SZKOLE I W DOMU

Nie tak dawno w ramach higieny szkolnej miałem okazję przeprowadzić pogadankę wśród młodzieży ósmych klas na temat problemów związanych z dojrzewaniem. Po owocnej dyskusji doszedłem do wniosku, że takie zajęcia powinny być przeprowadzone często z młodzieżą, która jest zainteresowana taką tematyką z powodu swojej niewiedzy. Argumentacją niech będą następujące przykłady:

młoda dziewczyna zachodzi w ciążę mając lat choćby i 18 (a bywa i wcześniej), możemy powiedzieć, że tak być nie musiało. Jest w sytuacji, z której każde wyjście jest złe: i poród dziecka niechcianego i zabieg przerwania ciąży. Tylko, że w tym wypadku musimy jasno zdać sobie sprawę, że tak się stać nie musiało. Ta dziewczyna nie została do życia seksualnego właściwie przygotowana, a za to już ktoś ponosi odpowiedzialność. Jeżeli kobieta współżycia seksualnie z mężem nie doznaje satysfakcji i współżycie staje się dla niej powoli koszmarem, wiemy, że w ogromnej większości przypadków tak być nie musi. Dlatego, albo mąż jest prymitywny, egoistyczny - a to wina wychowania, albo ona jest zahamowana i nie akceptuje seksu jako wartości, albo nie nauczono jej szczerości w tych sprawach i pruderyjnie wychowana wstydy się mężowi powiedzieć, że coś między nimi nie jest w porządku. I wtedy trzeba powiedzieć znów, że ktoś jest winien. Młodzi dojrzewający chłopcy mają wiele kłopotów, wynikających z pojawienia się popędu w momencie niezupełnie po temu szczęśliwym. Chłopcy bardziej niż dziewczęta podlegają konfliktowym sytuacjom. Popęd do rozładowania napięcia pojawia się zbyt wcześnie, by mógł być realizowany w sposób społecznie akceptowany, a jest wtedy szczególnie silny i imperatywny. czy można im coś doradzić, coś pomóc? Zapewne niewiele - ale jak zachowują się rodzice i wychowawcy? W ogóle w sprawie milczą, a jeżeli coś mówią to raczej zdawkowo i niezupełnie prawdę.

Poza przyczynami obiektywnymi o szczęściu w życiu erotycznym decyduje wychowanie i uświadomienie seksualne. Na czynniki obiektywne możemy nie mieć wpływu. Na to, by wychować w sposób właściwy możemy wpływać i to jest jeden z podstawowych obowiązków rodziny, jak zresztą i szkoły.

Wychowanie seksualne ma na celu wpojenie dziecku norm postępowania moralnego. Trzeba, by dziecko wyrastało przede wszystkim w przekonaniu, że życie erotyczne jest wartością pozytywną. Dziecko oczywiście powinno wiedzieć, że seks nie jest zajęciem dla dzieci, ale argumentacja nie powinna opierać się na zakazie.

Umiejętność mówienia o sprawach intymnych nie jest prosta, trzeba się tego nauczyć. Narzekamy, że ludzie nie potrafią rozmawiać o sprawach seksu inaczej niż za pomocą wulgarnych „kawałów”. Niekiedy dziecko używa wulgarnych wyrazów. Wywołuje to oburzenie rodziców „jesteś niegrzeczny, tak mówić nie wolno, tak mówią ulicznicy”. To prawda, tylko że trzeba dziecku wytłumaczyć, jak ma mówić, jakie są wyrazy przyzwolone. Po prostu trzeba się nauczyć prawidłowej nomenklatury. Polska nomenklatura naukowa w zakresie seksuologii jest dziwaczna i może jeszcze bardziej niewłaści-

wa niż niejedno określenie tzw. wulgarnie. Na przykład prącie. Czy wyraz ten nie brzmi dziwnie? Dlaczego najbardziej męski rzeczownik, jaki można sobie wyobrazić, ma rodzaj nijaki?

Z wychowaniem seksualnym wiąże się ściśle sprawy uświadomienia. Przez to pojęcie rozumiemy dostarczenie młodemu człowiekowi dostatecznej ilości wiedzy z biologii człowieka, z fizjologii, higieny, a także psychologii, socjologii, czy nawet zakresu prawa. Zasoób wiadomości, jaki powinien otrzymać młody człowiek jest stosunkowo niewielki. Cała rzecz w tym, by był on wystarczający i by wiadomości nie zostały przekazane zbyt późno. Jeżeli uważamy, że dziewczyna powinna wiedzieć o tym, jak ochronić się przed niepożądaną ciążą, to gdy prowadzi już ona życie seksualne, nie jest czas odpowiedni na informacje, powinna być przygotowana wcześniej.

Reasumując, wychowanie seksualne musi zmierzać do kreacji człowieka szczęśliwego, takiego, który potrafi z erotyki wynieść wiele korzyści i satysfakcji. Ale musi zmierzać do wychowania człowieka tolerancyjnego.

KAZIMIERZ ANTONOWICZ
LEKARZ PEDIATRA

Do Redakcji ...

CIEŃ PRZESZŁOŚCI

Tu i ówdzie różne rzeczy się słyszy, a to co się słyszy nierzadko dręczy i boli. Żyjemy w nowej Polsce, w wolnej Polsce, a tu każdy chce żyć, jak mu się podoba.

Niedawno sensację wzbudziło przypomnienie owej - wiadomego koloru - epidemii. Chyba jednak nie wszyscy się z niej w pełni wyleczyliśmy. Reakcja na słowa wypowiedziane na naszym rynku w dzień Bożego Ciała jest tego najlepszym dowodem. Nie biorąc pod uwagę świadomych, bądź nieświadomych celów człowieka, który odważył się raz jeszcze wykrzyknąć prawdę, warto chyba przypatrzeć się temu z innej strony.

Ktoś może nie pamiętać, że w „tamtych” czasach śpiewano „Nie zdejmę krzyża z mojej ściany (...)” i wszyscy „tak” myślący byli solidarni. Mogą też inni nie wiedzieć, że w obronie tego Krzyża i tej idei ginęli ludzie, że ktoś utonął zamordowany w wodach Wisły. Dlaczego nie mamy więc mówić o tym, co było i czego dokonał nasz naród. Słowa te, choć wypowiedziane tonem podniosłym, nie były chyba niczym nowym dla Katolika. Słyszał je bowiem

wiele razy, właśnie z tego miejsca. I wydaje się - nie chodzi tu o zmiany człowieka, a o : "cień przeszłości". Ale może poszliśmy Tam z konieczności, zgodnie z tradycją, albo - że była ładna pogoda, bo jeśli tak - mogliśmy posiedzieć w domu. Nie nasłuchalibyśmy się obraźliwych dla nas słów.

I tacy właśnie jesteśmy... W tym miesiącu, kiedy wystawiano Najświętsze Jezusowe Serce, miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie (chyba je przeoczono). Sejm podjął bardzo ważną ustawę, ku zadowoleniu niektórych, bo odtąd będzie można bezkarnie zabijać, topić - nie koniecznie w Wiśle, ale w nieci innej wodzie...

Tak więc żyjemy, jak chcemy, byle było O.K., a gdyby nas tak nie było? Niechby ktoś powiedział, czy chciałby nie istnieć? Nie po to chyba matka dała mu życie, aby go innych pozabawiał.

My zaś musimy świadczyć! Taka jest nasza wiara. Taki jest nasz obowiązek, żal tylko, że ciągle nie możemy stanąć na równe nogi.

MAŁGORZATA STEFANIAK

MOJA BIBLIOTEKA

Jeśli zostaniesz kawalerem - będziesz poetą, jeśli weźmiesz żonę - zostaniesz filozofem. Tę maksymę odmieniano chyba we wszystkich językach od czasu, gdy jakiś dowcipny człowiek je wymyślił.

Tym razem o filozofach. Na wakacjach. Zbiór z anegdotycznych życiorysów starożytnych greckich filozofów to odstraszająca swymi rozmiarami, opasła księga. W dodatku wydana przez PWN w serii filozoficznej. Brr ...

Tymczasem dzieło Diogenesa Laertiosa, Greka żyjącego prawdopodobnie w III w n.e., śmiało może stanowić wakacyjną lekturę dla każdego. Czegóż tam nie ma! I rzeczy znane, jak historia Sokratesa i Ksantypa i zupełnie nie znane, jak na przykład taka przygoda filozofa Menedemosa (350-276 p.n.e.): „Menedemos nie był wolny od zabobonów. Razem z Asklepiadesem zjadłszy posiłek w gospodzie, dowiedział się następnie, że mię-

so, które im podano, było już przedtem przeznaczone na ofiarę dla bogów podziemia. Menedemos tak się tym przejął, że zbladł i zrobiło mu się słabo.” Z opowiadań Laertiosa wylaniają się więc obrazy dosyć odległe od akademickiej historii filozofii. I to jest chyba reguła. Postacie i zdarzenia oficjalnej historii prawdziwą twarz odślaniają dopiero w anegdocie. Dlatego tak trudno zrozumieć niektóre zachowania ludzkie, widzimy ledwie naskórek, nie dotykając sedna sprawy. Kiedyś nie wstydzono się życia prywatnego, przeciwnie, eksponowano te zachowania, niekiedy nadając im rangę symbolu. Mało tego, prywatność podlegała publicznej kontroli. Antystenes z Aten, założyciel szkoły cyników, miał dosyć osobliwe zwyczaje: „Jeśli kiedykolwiek zobaczył wystrojoną kobietę, szedł do jej domu i wzywał jej męża, aby pokazał konia i zbroję, a jeśli takowe posiadał,

to pozwalał, żeby się kobieta stroiła, bo koń i zbroja ją chroniły, jeśli jednak ich nie posiadał, odbierał jej wyszukany strój.” Niestety, Laertios nie mówi czy filozof czynił to osobiście i w obecności męża kobiety...

Oczywiście praca greckiego kompilatora nie składa się wyłącznie z tego rodzaju anegdot. Uważny czytelnik wyrobi sobie dobry pogląd na starogreckie systemy filozoficzne, pozna zasady poszczególnych szkół. Zrobi to tym chętniej, że Diogenes Laertios był doskonałym popularyzatorem wiedzy. Zajmował się więc czymś, czym dziś zajmują się nieliczni tylko naukowcy. Miejmy nadzieję, że to się zmieni, na czym wszyscy skorzystamy, coraz lepiej poznając otaczający świat.

A zatem wszystkim czytelnikom milej lektury i beztrudnych wakacji życzy

ŚLAWOMIR KUFEL

*Diogenes Laertios, Żywoty i poglądy słynnych filozofów,
Warszawa 1988*

Do przemyślenia ...

SEZON OGÓRKOWY

Lato w rozkwicie, żar leje się z nieba, ci, którzy mieli okazję, wyjechali nad wodę, dzieci się nudzą i naciągają rodziców na lody, dorośli narzekają, a wszyscy marzą o zimnych napojach, których wiele gatunków - nawet z lodówki - oferuje mała gastronomia.

Plażom nad Głębokiem wyrasta w naszym regionie nowy konkurent - jezioro w Bobowicku, gdzie jest woda I klasy czystości i 7 pięknych koni, które na razie wożą kolonistów z różnych stron Polski, a potem będą służyły uczniom Technikum Agroturystycznego. Myślę, że i u nas przyjmą się wczasy w siodle, które na świecie robią furorę.

Nowe władze zaczynają swoje rządy i na wielu pada błąd strach, czy się na swoich stołkach utrzymają.

Pisałam już wcześniej - krytycznie - o naszej marmurowej pocztce i myślałam, że dyrektorka weźmie sobie moje uwagi do serca. Jest wprawdzie brzydka kasta do wrzucania listów i maleńki stolik, który jest raczej dekoracją niż miejscem do manipulacji pocztowych. Oto następujący obrazek: początek lipca, gorąco, brak klimatyzacji i ogromna kolejka przed jedy-

nym czynnym okienkiem (jak na wiejskiej pocztce). Godz. 10.25 - ludzie psioczą na taką organizację pracy, a pani z okienka „Listy” pociesza, że o 11.00 będzie czynne następne i że zostały już tylko dwa żetony telefoniczne. Tylko zapomina dodać, że to czynne teraz zaczyna przerwę o 11.00.

Nadal nie ma gdzie wypełniać druków, bo do tych wzniesień przy kasach trudno się dopchać, a ile się można przy okazji nasłuchać... Pani z okienka nr 1 dwoi się i troi, bo: przyjmuje rozmowy, wydaje przekazy, stempluje listy, rozlicza rachunki i słucha narzekań kolejkowiczów. Bardzo jej współczuję. Narzekamy na bezrobocie, a dlaczego te okienka są puste? W takiej sytuacji urlop nie powinien być przeszkodą, bo przyjeżdżają turyści i taką wizytówką nikogo nie zachęcimy do ponownego przyjazdu. Ten pocztowy obrazek widziałam 3 razy do 10 lipca i chcę wierzyć, że tylko do 3 razy sztuka, a potem odmiana. (Ale odmiany nie ma, jest tak samo).

Prawie wszystkie miasta w Polsce mają automatyczne połączenia z całym światem - ale M-cz jakby na uboczu. Mało

tego, na rozmowę trzeba czekać około 2 godz. - i to z niewiadomym rezultatem, chociaż automatyczne centrale są na trasie moich połączeń. Od kogo i od czego to zależy? Szumy w słuchawce i przerywane połączenia - to normalna, ale jeżeli do rozmowy z zagranicą włącza się jakiś wulgarny komentator - to już skandal międzynarodowy.

Były w M-czu ładne kosze na śmieci - i komu one tak bardzo przeszkadzały, że w wielu zostały żalozne szczątki? A co mnie dziwi najbardziej? To, że mieszkając przy trasie do Głębokiego rzadko widzę autobusy miejskie kursujące nad jezioro. Jest wprawdzie przy ul. Waszkiewiczza przystanek, ale nikt nie wie, czy zatrzyma się przy nim jakiś autobus - a chętnych „na stopa” z braku innych możliwości jest wielu.

Uwaga! Uaktywnili się złodzieje kur i królików oraz kieszonkowcy. Chowajcie portmonetki i portfele jak najgłębiej, bo na wierzchu koszyka i w tylnej kieszeni stają się łatwym łupem.

Nareszcie coś mi się też podoba - jest to pięknie odnowiona od frontu, a teraz i od podwórka - kamienica z pięknymi balkonami, które uratowano od całkowitej dewastacji - przy krzyżówce nad „Bestsellerem”. Ciekawe, czy przy okazji pomyślano o dachu i klatce schodowej. No, ale miało mi się wreszcie coś podobać.

IZABELLA STOPYRA

Do Redakcji ... 

„Wrzodowcy” czy „siłacze”?

Z uwagą czytam Pani wszystkie artykuły poruszające problemy wychowawcze związane z grupą najmłodszych latorośli naszego miasta. Mnie - człowieka wrażliwego, zawsze boli widok wandalizmu, bezmyślności, wulgarnych słów, obscenicznego gestów, totalny brak szacunku dla ludzi starszych i perfidność panosząca się po międzyrzeckich ulicach, szkołach i osiedlach.

Z powodu tego też mam „wrzody” i chociaż kiedy tylko mogę, staram się z nich wyleczyć, nie odnoszę wrażenia, że kiedykolwiek się ich pozbędę. Bo nas, których te „wrzody” bolą - można również nazwać „siłaczami”, a tych „siłaczy” jest tak niewiele, że ich zamierzenia mogą przyjąć taki sam obrót, jaki nadał losom swojej bohaterki sam Stefan Żeromski.

My „siłacze”, których stać na odwagę stawienia czoła przeklinającym i pyskującym nastolatkom, pseudo-sportowcom miażdżącym piłką ledwie posadzone drzewka, „przyjacielom” psów pozwalającym swoim pupilom na używanie ziemi w piaskownicach, na klombach i chodnikach - jesteśmy uważani za odmienców, za tych, którzy się „czeplają”, wręcz za dziwolągów!

Życzliwi radzą nam - machnij ręką, nie patrz w tamtą stronę, daj sobie spokój. Bo przecież jaki bywa skutek naszych reakcji? Przy aprobacie większości rodziców, kochane dzieciaki obrzucają nas stekiem niecenzurowanych epitetów, pokażą kilka jednoznacznych gestów - to w przypadku najlepszym. Gorzej, jeśli ich „zemsta” obierze formę różnego typu złośliwości takich jak wrzucanie petard na klatkę schodową, podpalanie firanek na oknach w korytarzu, zrywanie z drzwi wizytówek, czy też głośnie prawienie za plecami, różnorodnych „komplementów”. Nie mówiąc już o tym, że staniamy się „wrogami numer jeden” obrażonych milusińskich i ich opiekunów.

Smutne staje się to, że młodzież kulturalna, która przecież istnieje i na którą patrzę z wielką sympatią, zwłaszcza, kiedy spotykam w ich gronie swoich byłych wychowanków, traktowana jest jako coś egzotycznego w masie nastolatków pozbawionych podstawowych kanonów etycznych i kulturalnych.

Nie mają więc autorytetu, „siłacze”, nie mają autorytetu nauczyciele, księża, katecheci, ale najpoważniejszym problemem staje się fakt, że nie mają autorytetu sami rodzice.

Ci ostatni ponoszą największą odpowiedzialność za osobowość, jaką kształtują u swoich latorośli. Rosną nam zatem „geniusze”, którzy z powodzeniem potrafią swoich rodziców owinać wokół przysłowiowego palca, którzy potrafią zaprezentować takie argumenty, że w oczach kochających opiekunów stają się niewinnymi ofiarami zaszłych incydentów.

Troskliwe mamusie doskonale wytykają grzechy cudzych pociech zaś tego, co robią ich własne po prostu nie widzą i nie słyszą.

„Wrzodowcy” za to - „po cichu” krytykują wszystko i wszystkich, lecz kiedy swoją opinię trzeba ujawnić - chowają głowę w piasek.

Ileż to razy zostawałam na „placu boju” sama, ileż to razy słyszałam przestrogi w stylu: będzie pani miała swoje dzieci, to zobaczymy! Ileż wreszcie razy usiłowano tłumaczyć występki dziecka jakimiś niezbyt wyraźnie sprecyzowanymi „trudnymi warunkami”, albo stwierdzeniem; ono z tego wyrośnie.

W czym tkwią, moim zdaniem, podstawowe błędy wychowawcze charakterystyczne dla współczesnej cywilizacji? Myślę, że przede wszystkim w utraconym samokrytycyzmie i poczuciu ludzkiego sumienia. Nie mieć sumienia - to znaczy nie być człowiekiem

myślącym, nie umieć przewidywać skutków swojego działania, nie znać współczucia i zasad humanitaryzmu.

To właśnie brak sumienia powoduje, że legną w gruzach moralne wzorce, rodzinne tradycje, silne pozytywne osobowości. Brzmi to jak krzyk obłąkanej Kasandry. Być może, ale to dlatego, że naprawdę dzieje się źle. Wspólnymi jednak siłami można wiele naprawić.

Zacznijmy zatem od siebie, nie od innych. Spójrzmy na to, co sobą reprezentujemy, co robimy dobrze, a co źle i wreszcie - co w sobie musimy zmienić.

A dziecko? Dziecko potrzebuje mądrych rodziców, potrzebuje konsekwentnego wychowywania, przydziału stałych obowiązków, które powinno spełniać zależnie od swoich możliwości, potrzebuje definitywnego i obiektywnego rozliczania się z popełnionych występów, potrzebuje wypracowanych przez rodzinę właśnie autorytetów, bo z ich braku, prędzej czy później, utraci poczucie sensu istnienia.

Dzieckiem szczęśliwym będzie tylko to dziecko, które będziemy mądrze wychowywać. „Mądrze” - tylko tyle a jakże wiele.

Proszę więc, aby Pani jak najczęściej poruszała na łamach Kuriera owe problemy, może chociaż kilkoro rodziców skłonią takie artykuły do nieco głębszych refleksji.

Z poważaniem
i z wakacyjnymi pozdrowieniami

GRAŻYNA PIECHOCKA

Przepraszam Panią Krystynę Olejarz za zdarzenie które miało miejsce w dniu 17.01.1994 roku.

Lucja Biniś-Pawelec

Zagubiono Świadectwo Dojrzałości na nazwisko Gamborska Grażyna z roku 1986. Znalazcę proszę o zwrot do Redakcji Kuriera.

Grażyna Apanowicz
ul. Libelta 5F/3
66-300 Międzyrzecz

Pieski - to jedna z najpiękniejszych wsi na Ziemi Międzyrzeckiej, odległa 9 km od Międzyrzecza, na trasie do Sulęcina, obwarowana Rejonem Umocnień Muru Międzyrzeckiego, wyzwolona w styczniu 1945r., a w latach pięćdziesiątych powstała tu Spółdzielnia Produkcyjna - mówi **Kazimierz Sobota** - obecny mieszkaniec wsi Pieski, urodzony w 1952r., od czterech lat prezes tej spółdzielni. W jego pięknym mieszkaniu, domku jednorodinnym, młodym sadzie w mieszkaniu rozmawiamy o rolnictwie przy herbatce.

- Mój rozmówca opowiada o rodzicach-dziadkach, którzy tu przybyli z Kresów Wschodnich, aby żyć i pracować, na pięknej Ziemi Międzyrzeckiej. Ukończył podstawówkę w Pieskach, zna doskonale nauczycieli, m.in. Panią Nowicką i jeszcze żyjącego Jana Wronę, którzy byli pionierami oświaty, swoich sąsiadów, środowisko wiejskie. Jest rolnikiem z krwi i kości, ukończył Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Strzelcach Krajeńskich. Założył rodzinę, ma czworo dzieci w wieku szkolnym. Jedno z nich kontynuuje naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Międzyrzeczu, żona wraz z nim pracuje w Spółdzielni Produkcyjnej.

Kazimierz Sobota jest szefem Spółdzielni Produkcyjnej w Pieskach, która gospodarzy na 400 ha ziemi. Ziemia jest niezbyt urodzajna, przeważają klasy V i VI. Uprawia się w nich żyto, pszenżyto, owies, jęczmień, ziemniaki. Średnia wydajność plonów z jednego ha wynosi przeciętnie 25 kwintali, co jest uzależnione od roku urodzaju, warunków pogodowych. Głównym filarem egzystencji zakładu jest trzoda chlewna (świnie, maciory, warchlaki) a kontrahentem są nabywcy z Sieleczyńska, Trzciela i innych miejscowości.

Mój rozmówca opowiada, że posiada stary park maszynowy, ale nie widzi potrzeby kredytowania w bankach na zakup maszyn czy nawozów. Jest bardzo wyważony w materii kredytowania, gdyż banki mają wysokie oprocentowania około 48% w stosunku rocznym.

W skład Zarządu Spółdzielni Produkcyjnej wchodzi: **Józef Byk, Michał Suchecki, Maria Sobota, Józef Kozdrowski, Tadeusz Raczek i inni.** Aktualnie spółdzielnia zatrudnia 44 pracowników, ich wynagrodzenie miesięczne wynosi nie mniej niż półtora miliona złotych miesięcznie. Są to ludzie przeważnie

młodzi urodzeni i wychowani w Pieskach.

- Oznajmia **Kazimierz Sobota**, prezes spółdzielni, że celem Zarządu jest dać ludziom pracę, aby nie byli bezrobotni, bo człowiek pozbawiony pracy jest nikomu niepotrzebny i często wpada w kolizję z prawem.

- **Kazimierz Sobota** wspomina czasy kiedy w Pieskach kwitło życie kulturalne był Klub Książki i Prasy, odbywały się imprezy kulturalno-rozrywkowe, odczyty

UNR-y. Były wysokie podatki, kontyngenty (mięsa, zboża, ziemniaków, mleka). Kto się nie wywiązywał był „rozliczany” przez Urząd Bezpieczeństwa w Międzyrzeczu. Była to droga do gospodarki kolektywnej. Rolnicy byli zmuszani do takiej gospodarki. Czasy i lata się zmieniają. Obecnie jest na rencie rolniczej należy do kombatanów. Był żołnierzem Wojska Polskiego. Jest nadal sołtysiem żyje z żoną. Dzieci mieszkają w mieście, często go odwiedzają. Bardzo lubi społecznie pracować i bez niej byłoby żyć.

Już ponad 48 lat mieszka też w Pieskach **Franciszek Chadała**, który też swoje życie związał z pracą w Spółdzielni Produkcyjnej w Pieskach, obecnie emeryt. Przyjechał tu z rodzicami z Kresów Wschodnich - Barysza z buczackiego powiatu. Ma dwie córki zamężne, jedna mieszka w Kaławie i pracuje w służbie zdrowia - Szkoła Podstawowa nr 3 w Międzyrzeczu.

czu.

Druga pracuje w PKO też w Międzyrzeczu. Często odwiedzają rodziców.

Często rozmawiam z rolnikami. Mówią o swoich kłopotach. Wielu z nich nie kupuje nawozów, bo są za drogie. Ceny żywności też się zmieniają jak aura pogody, są niskie, a bogacze, biznesmeni, handlarze się bogacą. Są też kłopoty ze zbiciem sprzedaży: żyta, pszenicy, ziemniaków. Wielu rolników bulwersuje wpływ żywności z Zachodu. Nie jest lepsza od polskiej, ale zaśmieca nasz rynek.

Kto będzie kupował od polskich rolników?

Na wsi jest bezrobocie ukryte, coraz ciężiej się żyje, podrożały pociągi, autobusy, lekarstwa, jak „macocha dla dzieci” ... Brak klubów prasy. Dlatego wieś jakby oddalała się od miasta. Brak motywacji do pracy w rolnictwie. Moje wnioski są jakby wymarłe, mało kto remontuje budynki.

Najtrudniej mają emeryci, ludzie chorzy, samotni, droga do lekarza staje się długa i wyboista. Ludzie nie kupują książek, gazet. Słowem obecna sytuacja niszczy rolników nie tylko fizycznie ale także psychicznie ...

KAZIMIERZ KULAS

PIESKI NIEDALEKO MIĘDZYRZECZA

Towarzystwa Wiedzy Powszechnej z Międzyrzecza. Przyjeżdżali prelegenci z wiedzą na wieś m.in. **Zbigniew Piątek**, prezes Sądu Rejonowego **Jan Korzeniewski**, Sekretarz Stronnictwa Demokratycznego, obecnie emerytowany nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego, dr **Tadeusz Podbielski**, **Kazimierz Kulas** i wielu innych. Była też szkoła podstawowa, która w latach PRL została sprzedana.

Miałam akcentem naszej rozmowy, która odbyła się popołudniu 3 maja 1994r. w Pieskach przy zimnej pogodzie z Panem **Kazimierzem Sobota**, to jest mocne zdanie: „Szukamy pracy dla naszych ludzi, nie chcemy ich zwalniać, kiedy nie ma pracy w spółdzielni są zatrudniani do pracy w lesie.”

Kazimierz Sobota - to Kolumb Rolnictwa we wsi Pieski. W umyśle ma mocno zakodowane rolnictwo i jego przyszłość. Dba o zagospodarowanie każdej pędzi ziemi, bo to więcej chleba dla wsi, miast Polski. Mocno ubolewa, że wiele ziemi leży odłogiem, po upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych w kraju. Dodaje: chciałem dzierżawić lub czasowo zagospodarować ziemię z PGR Kęszycza, ale jakoś nie wyszło ...

W Pieskach żyją jeszcze dawni pionierzy rolnictwa, m.in. **Jan Osowski**, rolnik i długoletni sołtys. Opowiada, że z reformy rolnej miał 10 ha. Ziemia bardzo licha. Po wyzwoleniu otrzymał konia z

Z NOTATNIKA WIKARIUSZA ...

Nie - myśleć?!

„Można wytworzyć w kimś sąd najbardziej absurdalny jeśli dzięki sugestii mieści się duszę w punkcie skąd sąd ten wydaje się prawdziwy. Przyjmie go i będzie się trzymać go jeśli tam pozostanie gdzie go umieszczono zamiast obchodzić przedmioty naokoło, jakie ma poznać” (Weiss).

„Tylko bowiem wtedy, gdy stoi się u góry można wzrokiem objąć szeroki widnokrąg i widzieć wszystko, co nie jest możliwe dla tych, którzy z dołu przez wąski otwór patrzą ku górze” (Hegel).

Może to trochę trudny temat jak na wakacje, ale to właśnie w czasie wakacji mamy więcej czasu dla siebie, dlatego też warto czasami coś w sobie zmienić, choćby ten Heglowski punkt widzenia z góry, bo może my rzeczywiście ciągle tkwimy z tej drugiej strony, szczególnie wtedy, jeśli ktoś nas tam ciągle doprowadza tłumacząc, że z góry przecież możemy spaść.

Wbrew pozorom prawie codziennie funduje się nam różne formy zawężania naszego punktu widzenia. I tak np. manipulacja spostrzeganiem czy też widzeniem rzeczywistości. posłużyć się tutaj powiedzeniem Horacjusza „Powtórzyć dziesięć razy, a spodoba ci się”. Dalej metoda jednostronnego eksponowania czy kontrastujących zestawień, z którymi bardzo często można się zetknąć w naszych środkach masowego przekazu, wystarczy tylko baczniej się przyrzeć, posłuchać. Dalej manipulacja pojęciami. W naszej rzeczywistości pewnym funkcjom nadaje się zupełnie inny sens. Jest taka anegdota o dyrektora szukającym księgowego. Zgłosiło się kilku kandydatów, każdemu zadawano jedno pytanie: ile jest 2x2? Jeżeli padła odpowiedź 4, kandydat odpadł. Wreszcie któryś z kolei na zadane pytanie odpowiedział pytaniem: a ile pan dyrektor sobie życzy? I w ten sposób właśnie podświadomie przyjmujemy pewne reguły i stwierdzenia, w które może początkowo nie wierzyliśmy. Bo coraz częściej można się spotkać ze stwierdzeniem: tak przecież było napisane w gazecie, tak mówili w telewizji, ale czy zawsze jest to ten górny punkt widzenia - chyba raczej nie - jeśli prawdy, którymi się nas karmi niemal codziennie zmieniają swoją barwę.

Wciąża nas to i trzeba dopiero jakiegoś wstrząsu żebyśmy się zastanowili. W życiu jest tak, że chcemy mieć przede wszystkim święty spokój a więc idziemy na ustępstwa, kompromisy, wchodzimy w układy, które tylko początkowo wydają się zniwelujące, a później tak się do wszystkiego przyzwyczajamy, że już nie widzimy różnicy i te układy, cudze poglądy wydają się naszymi.

KS. BOGUMIŁ BASZKO

„SALON MUZYCZNY”
W MIĘDZYRZECZU?

A dlaczego nie? Taką nazwę spotkań muzycznych proponuje Unia Międzyrzeczka. Koncert inauguracyjny w wykonaniu kwintetu instrumentów dętych odbędzie się dnia 19 sierpnia o godz. 17.00 na dziedzińcu zamkowym.

W programie: muzyka wieżowa (hejnały, sygnały), muzyka myśliwska oraz utwory popularne (z Lennonem włącznie). Szczegóły w afiszach.

Chcielibyśmy aby następne spotkania odbywały się w cyklu miesięcznym. Zamierzamy zaprezentować różnorodną muzykę w najlepszym wykonaniu..

Może dzięki muzyce uda się złagodzić nieco obyczaje?

Do zobaczenia na koncertach i spotkaniach muzycznych.

BOHDAN RUSIECKI

KALENDARZ
BIODYNAMICZNY
SIERPIEŃ

1 Pn	zi		
2 Wt	zi		
3 Śr	zi/sw		
4 Cz	sw		
5 Pt	sw		
6 So	sw/wo	do 2	od 2
7 N	wo/ci	do 16	od 16
8 Pn	ci		
9 Wt	ci		
10 Śr	ci/zi	do 5	od 5
11 Cz	zi		
12 Pt	zi	do 13	od 13
13 So	zi/sw	od 12	
14 N	sw/wo	do 17	od 17
15 Pn	wo		
16 Wt	wo/ci	do 22	od 22
17 Śr	ci		
18 Cz	ci		
19 Pt	ci/zi	do 2	od 2
20 So	zi		
21 N	zi/sw	do 5	od 5
22 Pn	sw	do 19	od 19
23 Wt	sw/wo	do 11	od 11
24 Śr	wo		
25 Cz	wo		
26 Pt	wo/ci	do 6	od 6
27 So	ci		
28 N	ci/zi	do 6	od 6
29 Po	zi	do 17	od 17
30 Wt	zi	do 19	od 19
31 Śr	zi/sw		

owoc

kwiat

liść

korzeń

zakaz

- księżyc w pełni

- księżyc w nowiu

- najwyższe położenie
księżycy- najniższe położenie
księżycy

ŻYWIŁY

ci - ciepło

zi - ziemia

sw - światło

wo - woda

W każdym dniu kalendarza biodynamicznego znajdują się schematyczne oznaczenia części roślin zalecanych do uprawy w określonym czasie. Znak złożony z dwóch trójkątów wskazuje, że w danym dniu lub w określonych godzinach nie należy nic robić.

W kalendarzu są zaznaczone kilkunastodniowe odnoki. Sygnalizują one czas szczególnie sprzyjający sadzeniu i nawożeniu. Brak zaznaczonego odnoka to czas odpowiedni na szczyptę.

przedruk: "Rolnik Gorzowski" Nr 6/94 - biuletyn ODR w Lubniewicach

**Uchwała Nr 76/G/0053/94
z dnia 18 lipca 1994 roku**

składu orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie

- | | |
|-----------------------|------------------|
| 1. Halina Pieluszczak | - przewodnicząca |
| 2. Grażyna Kręgielska | - członek |
| 3. Wiesław Drabik | - członek |

w sprawie wydania opinii o zamiarze emisji III obligacji przez Gminę Międzyrzecz.

Na podstawie art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 7 października 1992 roku o regionalnych izbach obrachunkowych (Dz.U. Nr 85, poz. 428)

u c h w a l a s i ę

zaopiniować pozytywnie planowaną emisję III obligacji.

Uzasadnienie

W dniu 1 grudnia 1993 roku Rada Miejska w Międzyrzeczu podjęła uchwałę Nr XXXVIII/259/93 w sprawie emisji obligacji. Z treści powyższej uchwały wynika, że Rada miejska zamierza podjąć się emisji imiennych obligacji mieszkaniowych o charakterze niepublicznym.

Gmina Międzyrzecz jako jednostka samorządu terytorialnego, zgodnie z art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 27.09.1988r. o obligacjach (Dz.U. Nr 34, poz. 254) jest uprawniona do emitowania obligacji.

Według załączonego do wniosku o wydanie opinii projektu prospektu emisyjnego III emisja wynosi 30.000 (trzydzieści tysięcy) obligacji po 100.000,-zł wartości nominalnej każda.

Okres wykupu obligacji przez emitenta ustalono w 5-m roku 10% obligacji oraz w 10-m roku 90% obligacji, zaś ich oprocentowanie w wysokości 90% corocznie.

Obligacje oferowane są do zakupu 151 mieszkańcom Miasta imiennie wybranym przez Zarząd Miasta wg zamieszczonej w ogłoszeniu o emisji III obligacji listy.

Wartość emisji obligacji wraz z sumą oprocentowania w dniu emisji obligacji - zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy o obligacjach - nie może przekroczyć 20% planowanych dochodów własnych gminy.

Wartość przedmiotowych obligacji wraz z należnym za cały okres oprocentowaniem wynosi 28.650 mln zł i przekracza 20% planowanych dochodów własnych gminy, tj. 11.834 mln zł.

Ponieważ wartość III emisji obligacji przekracza dopuszczalną ustawą granicę Gmina zobowiązana jest do uzyskania gwarancji na wartość emisji stanowiącej przekroczenie tej granicy.

Zgodnie z § 2 uchwały Rady Miejskiej z dnia 1 grudnia 1993r. gwarancji udzielią jednoosobowe spółki Gminy:

- Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych Spółka z o.o. w Międzyrzeczu,
- Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów Spółka z o.o. w Międzyrzeczu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 ustawy z dnia 10 grudnia 1993r. o finansowaniu gmin (Dz.U.Nr 129, poz.600) opinię składu orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie podaje się do publicznej wiadomości.

**Przewodnicząca Składu
Orzekającego**

Halina Pieluszczak

SKŁĘPY FIRMOWE

NA RATY
BEZ ŻYRANTÓW

NA RATY
BEZ ŻYRANTÓW

LOKMEI

ZAPRASZAJĄ
DO SWOICH
PUNKTÓW SPRZEDAŻY

W



**MIEDZYZRZECZ
UL. 30-GO STYCZNIA
TEL. 28-35**

**DOWÓZ NA TERENIE
MIEDZYZRZECZA I KESZYCY LEŚNEJ
BEZPŁATNY!**



**SULECIN
UL. BĄTOREGO
TEL. 20-24
D.H. "ROLNIK"**

CLATRONIC

POLECAMY!

**ZAPEWNIAMY PROFESJONALNY MONTAŻ
POZYCJONERÓW I ANTEN SATELITARNYCH**

RTV

- TELEWIZORY
- MAGNETOWIDY
- ODTWARZACZE
- ANT. SATELITARNE
- POZYCJONERY DO ANT. SAT.
- WIEŻE HI-FI STEREO
- RADIOMAGNETOFONY
- SAMOCH. RADIOODTWARZACZ
- GRY TV
- CB RADIO

AGD

- CHŁODZIARKI
- ZAMRAŻARKI
- KUCH. MIKROFAL.
- MASZYNY DO SZYCIA
- KUCH. GAZOWE
- KUCH. GAZOWO-ELEKTR.
- KUCH. Z PŁYTĄ CERAMICZNĄ
- ZMYWARKI DO NACZYŃ
- PRALKI